

Białystok-Lomża-Sokołka-Bielsk. Podl.-Grajewo-Wysokie Mazow.-Hajnówka-Wolkowysk.

Na lądzie i na morzu.

Niemcy przystąpiły do rozbudowy floty wojennej. Groźba podboju Bałtyku. Wzburzenie opinii w Anglii.

Londyn, 15. Niemiecki attaché morsk w Londynie kpt. Vassner, który powrócił wczoraj z Berlina, odbył dłuższą rozmowę z admirałem brytyjskiej i szefem sztabu marynarki admirałem Chatfieldem i zakomunikował mu, że ze względów wewnętrzno-politycznych rząd niemiecki pragnąłby odstąpić do czasu ogłoszenia przez kanclerza Hitlera większego przemówienia, w którym kanclerz uzasadni wobec własnego społeczeństwa przystąpienie przez Niemcy do rozbudowy floty niemieckiej i nawiązanie w tym celu rokowań z W. Brytanią. Rozmowy morskie w Londynie odbędą się przeto zapewne 16 i 17 maja.

Vassner zakomunikował również skład proponowanej delegacji niemieckiej, do której wejdzie, oprócz niego samego, Ribbentrop, jako kierownik delegacji i dwaj rzeczoznawcy morscy — kontradmirał Schuster i komandor Kiderlen.

W izbie gmin w międzyczasie Simon oficjalnie potwierdził otrzymanie ze strony Niemiec urzędowego zawiadomienia o przystąpieniu do budowy 12-tu łodzi podwodnych. Budowę tych łodzi zlecono słynnej firmie „Blohm i Voss” w Hamburgu oraz warsztatom w Kilonii i Szczecinie.

Popołudniowa prasa londyńska w dalszym ciągu obszernie zajmuje się tem zagadnieniem i alarmuje społeczeństwo przed skutkami niemieckich zbrojeń na morzu i w powietrzu.

„Morning Post” twierdzi, że 250-tonnowe łodzie podwodne, których budowę podjęły Niemcy, posiadają zasięg przebiegu do 6.000 mil. Dziennik podkreśla, że społeczeństwo angielskie, nawet ta jego część, która się nie interesuje tem, co się dzieje w Europie na lądzie, nigdy nie będzie obojętne wobec odradzającej się marynarki niemieckiej.

GROŹNA SYTUACJA.

Londyn, 15. Wskreszenie Niemiec jako mocarstwa morskiego jest, zdaniem „Manchester Guardian”, sprawą bardzo ważną. Wartość przestarzałej floty sowieckiej jest b. problematyczna, zwłaszcza wobec wartości zupełnie nowoczesnej marynarki niemieckiej. Niemieckie zbrojenia morskie bezpośrednio dotyczą sytuacji na morzu Bałtyckim. Zagadnienie istnienia państw bałtyckich przedstawia się obecnie w nowym świetle. Niemcy dominujące na Bałtyku z łatwością wciągną mogą państwa bałtyckie w swoją orbitę. Stolica Łotwy i Estonii Ryga i Tallin są portami morskimi i mogą być opanowane przez niemiecką artylerię morską. Efekt ekspansji morskiej Niemiec nie da się odczuć bezpośrednio w Brytanii, ale znaczenie jej nad Bałtykiem będzie bezwzględne, stwierdza „Manchester Guardian”.

DRAŻLIWE PYTANIA.

Londyn, 15. W czasie posiedzenia izby gmin w odpowiedzi na zapytanie jednego z deputowanych, czy rząd W. Brytanii był powiadomiony, iż rząd Rzeszy niemieckiej rozpoczął budowę szeregu łodzi podwodnych i postanowił utworzyć ponownie szkołę obsługi łodzi podwodnych w Kilonii, sir John Simon oświadczył, iż rząd niemiecki podał do wiadomości że udzielono zamówienia na budowę 12 łodzi podwodnych o pojemności 250 ton. Sprawa ta jest obecnie rozpatrywana przez miarodajne czynniki angielskie. Co się tyczy szkoły łodzi podwodnych w Kilonii, to nie używano w tej sprawie żadnych urzędowych informacji.

PARYZ — LONDYN.

Paryz, 15. — Minister marynarki Pietri udaje się w przyszłym tygodniu do

Londynu.

Jak donosi „La Liberté”, min. Pietri skorzysta z pobytu nad Tamizą, aby się po

rozumieć z czynnikiem kompetentnym brytyjskimi w sprawach zbrojeń morskich Rzeszy.

Punkt wypadowy przyszłego ataku. Niemcy fortyfikują wyspę Sylt.

Paryz, 15. „La Petit Journal” donosi ze Stockholmu o FORTYFIKOWANIU PRZEZ NIEMCY WYSPY SYLT NA MORZU POŁNOCNEM. Od listopada 1933 r. wybudowano tam 18 dwupiętrowych domów oficerskich, obok zbudowano szereg domków rybackich, krytych strzechą, pod którą znajdują się jednak dach z żelazobetonu. Dostęp do tych domków jest surowo zakazany. Na wyspie Sylt wybudowa-

no również podziemne hangary dla samolotów i hydroplanów. Hangary te mają betonową konstrukcję i mogą się oprzeć nawet najsilniejszemu atakom lotniczym. Również port, do którego poprzednio mogły zawijać małe statki, obecnie jest dostępny dla okrętów o pojemności 15.000 ton. Wyspa została również zaopatrzona w armaty, które jednak trzymane są w ukryciu.

Na wokandy Genewy.

Porządek dzienny obrad sesji Rady Ligi zwołanej na 20 maja.

Paryz, 15. Genewski korespondent Havasa zwraca uwagę na opublikowany porządek dzienny obrad zwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów, która zbierze się 20 maja. W chwili obecnej oprócz spraw bieżących natury administracyjnej i budżetowej, porządek dzienny zawiera także pewne problemy gospodarcze, a w szczególności sprawozdanie z rezultatów ankiety Ligi Narodów na temat układów kompensacyjnych i clearingowych oraz konkluzje raportu komitetu ekonomicznego na temat międzynarodowej sytuacji gospodarczej.

Pozatem zostaną zbadane następujące sprawy polityczne: opinia trybunału sprawiedliwości międzynarodowej na temat sporu grecko-albańskiego, dotyczącego szkół mniejszościowych w Albanii, sprawa konfliktu między centrum katolickim a rządem w m. Cdańska, odwołanie się rządu Włoch w kwestii demarkacji granicy w ujściu Eufratu, spór między Szwajcarią a rządami pewnych państw, należących do b. alianatów w sprawie odszkodowań wojennych dla obywateli szwajcarskich, wreszcie spór włosko-abisyński, o ile przed 20 maja Włochy i Abi-

synja nie wyznaczą komisji pojednawczej, przewidzianej przez traktat włosko-abisyński z 1928 r.

Jeszcze jedna sprawa polityczna, mianowicie kwestia odpowiedzialności politycznej za zamach marsylski, nie figuruje na porządku dziennym przyszłego zebrania Rady. Nie gwarantujemy jednak, że sprawa ta nie może być poruszona. Zależać to będzie jednak od wniosku, jaki referent tej sprawy, min. Eden przedstawi Radzie w tej kwestii.

Final rokowań Francji z Sowietami.

Dzisiaj nastąpi parafowanie układu. Laval w przyszłym tygodniu jedzie do Warszawy i Moskwy.

PARYZ, 15. — Rozmowy min. Laval z ambasadorem sowieckim Potiomkinem trwały 2 godziny. Jak zapewnia agencja Havasa, negocjacje nie są jeszcze ukończone, wydaje się jednak, że uczyniono duży krok naprzód i że zmierzają do zakończenia rozmów, które mogłyby nastąpić w ciągu dnia dzisiejszego. Rada ministrów, która zbierze

się dzisiaj, zostanie poinformowana przez min. Laval'a o szczegółach negocjacji. Min. Laval i ambasador Potiomkin, jak się wydaje, doszli do porozumienia co do tekstu, którego treść poda dziś francuski minister spraw zagranicznych do wiadomości członkom rządu. Po zakończeniu posiedzenia rady ministrów min. Laval przyjmie ponownie ambasadora Potiomkina. Niewątpliwie amb. Potiomkin będzie chciał skomunikować się ze swoim rządem, dlatego wydaje się prawdopodobne, że układ nie zostanie zawarty już dziś. Można się spodziewać, że parafowanie nastąpi w bardzo bliskim czasie, może już nawet w środę. W tych warunkach data wyjazdu Laval'a do Moskwy, gdzie nastąpi definitywne podpisanie paktu wzajemnej pomocy, zostanie określona z początkiem przyszłego tygodnia.

ustalone, min. Laval zatrzyma się w Warszawie. W powrotnej podróży nie jest przewidziane żadne zatrzymywanie się min. Laval'a na przestrzeni Moskwa — Paryz.

MOSKWA MILCZY.

Moskwa, 15. Prasa zachowuje całkowite milczenie w sprawie rokowań z Francją i zerwania rokowań finansowych z Czechosłowacją, ograniczając się do umieszczenia ogłoszonego w tej sprawie komunikatu agencji Tass oraz potępiających stanowisko banków czeskich głosów prasy praskiej.

Samoloty szkolne treningowe dla ośrodków prowincjonalnych L. O. P. P.



Na lotnisku Mokotowskim w Warszawie odbyło się uroczyste przekazanie przez centralny komitet Fundacji sp. por. Zwirki i sp. inż. Wigury oraz zarząd główny LOPP, samolotów szkolnych i treningowych okręgom prowincjonalnym LOPP zakupionych z pozostałej sumy przeszło miliona złotych złożonej przez społeczeństwo zrzeszone w LOPP na Challenge 1934.

Ogółem z sumy tej zakupiono dla szkół lenia pilotów 20 samolotów szkolnych i treningowych, z których dziewięć typu RWD 8 zostało przekazanych następującym okręgom LOPP, jeden okręgowi kieleckiemu, jeden krakowskiemu, jeden lubelskiemu, dwa toruńskiemu, jeden śląskiemu, jeden wileńskiemu, jeden warszawskiemu i jeden Związkowi Strzeleckiemu. Na zdjęciu zakupione samoloty na lotnisku.

„Bractwo jednego kartofla” Wzruszający dowód miłości bliźniego.

Łwów, 15. — Wiadomo, jaka niedza trapi wieś polską. Zgnębieni nią włościanie greko-katolicy powiatu jaworowskiego w Małopolsce wschodniej rzucili myśl utworzenia „bractwa jednego kartofla”. Po ruszeniu „bractwa odno baraboli”. W każdej

parafii proboszcz prowadzi listę najbardziej potrzebujących. Dzieci i młodzież zbierają po domach po jednym ziemniaku dziennie, tj. po 7 ziemniaków na tydzień. Ziemniaki muszą być zdrowe. Przy sposobności ten i ów ofiaruje coś więcej, a zdarza się, że da i podniszczoną odzież lub obuwie. Zebrane zapasy gromadzi się na plebanji, tam się je rozdziela między najbardziej potrzebujących i znowu młodzież roznosi je po wsiach i chatkach.

Dolar 5.25.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5,28 w płaceniu 5,26 dolar złoty w żądaniu 9,10 w płaceniu 9,05 funt angielski w żądaniu 25,60 w płaceniu 25,50 rubel złoty w żądaniu 4,70 w płaceniu 4,65 marka w żądaniu 2,00 w płaceniu 1,98 za 100 fr francuskich 35,00 w płaceniu 34,80. Bank Polski w godzinach roboczych kupował dolary po 5,24 i 5,25. Kursy angielskie 25,50.

GORY MATERJAŁÓW WOJENNYCH przygotowali Włosi na granicy Abisynji.

LONDYN, 15. — Specjalny wysłannik „Daily Mail”, który towarzyszył od

działom włoskim, udającym się do Erytrei, nadesłał swemu dziennikowi korespondencje z Massaua, w której donosi, iż nadbrzeża, magazyny portowe, a nawet plac i wąskie uliczki tego miasta przepelnione są olbrzymimi masami materiału wojennego. Ogólnie spodziewane jest, że kroki wojenne rozpoczną się po zakończeniu okresu deszczowego we wrześniu lub październiku. Przygotowania zakrojone są na zbyt szeroką skalę, aby mogły być uważane jedynie za środki ostrożności.

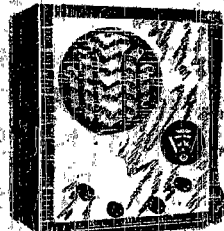
Prawdopodobnie — pisze sprawozdawca — Mussolini doszedł do przekonania, że w Abisynji należy szukać rozwiązania kwestii przeludnienia Włoch.

Centrum abisyński zdecydowany jest stawić ostry epór ewentualnemu najeźdźcy włoskiemu. Abisynja może jednak sprowadzać samoloty, czołgi i artylerię jedynie przez Dżibuti we francuskim Somali, lub też przez terytorium Somali, należące do W. Brytanii. Wielokrotnie już ukazywały się pogłoski, że w tych usiłowaniach Japonia przychodzi Abisynji z pomocą.

WOLNY WSTĘP
NA NAJCIEKAWSZE
ZAWODY SPORTOWE



Dużo smutni i niezadowoleni wrażeń dnia posiadaczowi odbiornika Philips Junior transmisje zawodów sportowych krajowych lub zagranicznych. Słuchacz me wrażeń, że bierze bezpośredni udział w zawodach.



ŁAPOWY ODBIORNIK NA PRĄD
ZMIENNY. CENA ZŁ 255.- NA DO-
ŁODNE RĄTY PO 20 ZŁ. MIESIĘCZNE

PHILIPS JUNIOR

KUPON

Do Polskich Zakładów Philipsa S. A.
Warszawa, Karolkowa 36/44.

Proszę o bezpłatny prospekt o odborniku Philips Junior.

Imię i nazwisko: _____

Zawód: _____

Adres: _____

Trudności w zawieraniu paktów.

Umowa o wzajemnej pomocy pomiędzy Francją i Związkiem Sowieckim nie została podpisana w sobotę, jak tego oczekiwano i oficjalnie zapowiadano. Ponieważ tuż przed tym rokowania o pakt wschodni przesyłał, a konferencja w sprawie paktu nadnaujskiego odraczana jest z tygodnia na tydzień, staje się jasne, jakie to prawicze trudności wylaniają się zawsze w ostatniej chwili i do obliczających rokowania uniemożliwiają. Każda nowa umowa musi uwzględnić poprzednie, nawiązywać do nich i starać się aby późniejsze zobowiązania były wyraźniejsze, ściślej precyzowane i t.d. Dlatego często zdaje się, że powtarza się to, co już tyle razy powiedziano i podpisano. W rzeczywistości tylko cel pozostaje ten sam, cel ciągle nie do osiągnięcia: ostateczny pokój. Jednak właśnie dlatego, że cel znajduje się tak wysoko a środki są tak niewystarczające, próby muszą być bezustannie powtarzane, trzeba zmieniać narzędzia, narażając się często i na niebezpieczeństwo, że sprawa prędzej się zaskodzi, aniżeli pomoże.

Dlatego trzeba tyle ostrożności i rozważności przy szukaniu właściwej drogi, jak i przy ostatecznym uregulowaniu tych prawnych środków polityki, jakimi są umowy międzynarodowe. Dawnej państwa nie były odpowiedzialne za swe bezpieczeństwo i pokój przed nikim innym, jak tylko przed sobą. Mogły przeto dowolnie zawierać związki zaczepne i odporne. Obecnie odpowiedzialne są wzajemnie. Dla obrony pokoju założona została Liga Narodów, której podstawowe prawo mówi, że atak przeciwko jednemu z członków członka, należy uważać za atak przeciwko wszystkim. Wojna i pokój przestały być sprawami prywatnymi. Nikt nie może prowadzić wojny w celu, któryby zdawał mu się chociażby jak najsprawiedliwszy. Ba, święty — przynajmniej dopóty, dopóki nie wyczerpie wszystkich środków pokojowych, zwłaszcza usług Ligi Narodów. Dopiero w wypadku, gdyby Rada Ligi Narodów nie zajęła jednogłośnie stanowiska (bowiem jedynością wszystkich jest konieczna), każdemu członkowi przysługuje prawo postępowania tak, jak uzna za dobre i sprawiedliwe. Dopiero w tym wypadku w myśl artykułu 15, ustawy 7, wojna jest legalnie możliwa.

Cóż jednak, jeżeli któregoś państwo nie uważa na Genewę i rozpocznie atak lub postępowanie wbrew jednomyślnie uchwalonej Ligi Narodów? W takim wypadku Rada powinna postarać się o skupienie sił członków Ligi Narodów przeciwko napastnikowi, a na po-

może napadniętemu. W ostatnim czasie jednak widzieliśmy często, że Liga Narodów pomimo swej jedynomyślności nie była w stanie zebrać sił dla wykonania swego postanowienia, bowiem poszczególne państwa należące do Ligi Narodów są zupełnie suwerenne w swej decyzji, jak, czy i w jakiej mierze spełnić życzenie oraz wnioski Rady odnośnie efektywnej pomocy przeciw napastnikowi.

Tu okazało się praktyczna bezskuteczność uniwersalnego zakazu i interwencji przeciwko wojnie na dotychczasowym poziomie ludzkiej cywilizacji i organizacji. Świadomość dobra powszechnego i moralnego obowiązku jest jeszcze niewystarczająca. Tu więc musi interweniować bezpośredni polityczny interes. Państwa zgodne w swym zainteresowaniu mogą się zobowiązać, że w sprawach ich dotyczących wszelkimi środkami przyjdą z pomocą Radzie. Chodzi np. o pakt francusko-sowiecki o wzajemnej pomocy. W tym wypadku Francja i Rosja zobowiązały się, że oddadzą do dyspo-

zycji Ligi Narodów całą swą armię na wypadek, gdyby którejś z nich zostało zaatakowane przez kogokolwiek. Tu oczywiście zależy od tego, czy Rada zajmie jedynomyślne stanowisko w orzeczeniu, że Francja lub Rosja zostały bez własnej winy napadnięte. Przechodzimy do sedna rzeczy. Sowiety mają wątpliwości, czy państwa „kapitalistyczne” uznają obronną pozycję Sowiecką i czy im nie będzie przypisywana wina wywołania wojny.

Zdawałoby się, że jednak znajduje się wyjście w art. 15, ust. 7. Paktu Ligi Narodów. Francja i Rosja mogą bowiem udzielić sobie wzajemnej pomocy nawet w razie jeśli Rada nie zajmie jedynomyślnego stanowiska. W tym wypadku państwa te mogą postępować dowolnie. Jednak Francja nawet w tym wypadku nie może w zupełności postępować niezależnie. Musi zastanowić się nad składem tych stron w Radzie Ligi Narodów, które nie doszły do porozumienia. Gdyby Anglia i Włochy były tego zdania, że Rosja nie została zaatakowana, lub atak

był prowokowany, Francja nie mogłaby przyjąć Rosji z czynną pomocą w jej ewentualnym konflikcie z Niemcami, ponieważ nie wolno jej wtargnąć do Nadrenji. Układ w Locarno stanowi bowiem neutralność i demokratyzację tej strefy pod gwarancją Włoch i Anglii. Niemcy nie mogą zaatakować Francji, ale Francja nie może zaatakować też Niemiec. Anglia i Włochy przeto musiałyby się zgodzić na to, aby Francja mogła zaatakować Niemcy, t.j. musiałyby uznać, że atak ten był spowodowany atakiem Niemiec na Rosję. To powoduje tylko trudności, ale i niepewność dla Sowiecków. Ślad zwlekanie Litwinowa.

Z drugiej jednak strony Francja nie może dać ZSRR niczego więcej, o ile nie chce rozbić Ligi Narodów i układu locarnieńskiego.

Z kół politycznych zwracają uwagę, że Rosja nie jest w tak wielkiej mierze narażona na niebezpieczeństwo ataku ze strony Niemiec, bowiem nie ma z nimi wspólnej granicy. Związkowi Sowieckim na razie nie grozi od strony zachodniej

niebezpieczeństwo. I od strony wschodniej także niebezpieczeństwo nie jest dziś aktualne. Po sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej napięcie pomiędzy Japonią a Sowiekami zostało złagodzone, a postępowanie Japonii w Chinach narusza raczej tylko interesy angielskie. Naogół przeto powiedzieć można, że Rosja nie ma żadnych przyczyn do zdenerwowania. Właśnie dlatego też nie ma powodu do pośpiechu z zawieraniem jakichkolwiek umów. Litwinow mógł pozwolić sobie na wyjazd do Moskwy.

Podstawowe dane problemu wystają jednak niezmiennie. Dopóki Rosja będzie bolszewicka, a Niemcy hitlerowskimi, musi trwać między nimi groźny na przyszłość antagonizm. Nie istnieje już możliwość powtórzenia się Rappalla, bowiem nie chodzi już o dwóch wydziedziczonych Europy, których wspólny los skupiał, ale o dwie potęgi głoszące diametralnie przeciwne hasła podboju.

Program rządu.

Exposé premjera Sławka oczekiwane w dniach najbliższych.

Zasadnicze linje nowej ordynacji wyborczej.

Warszawa, 15. (tel. wł.) — W kółkach politycznych duże zainteresowanie wywołala wiadomość, jaka się rozeszla wczoraj, że prezes Rady Ministrów, plk. Sławek przygotowuje na pierwsze dni maja obszerny exposé. Czy exposé to będzie wygłoszone na posiedzeniu klubu BB, czy w przybliżeniu klubu, czy też podane do wiadomości za pośrednictwem prasy lub radia, tego dotychczas nie wiadomo. Pewnym jest natomiast, że zawierać ono będzie uzasadnienie oraz zasadnicze linje projektu nowej ordynacji wyborczej.

Prace nad ordynacją wyborczą są już po dobru ukończone. Natomiast szczegóły trzymamy w dalszym ciągu w ścisłej tajemnicy tak, że oierać się można jedynie na pogłoskach. Wedle tych pogłosek mówi się, że poprzednia wersja o 300 mandatach uległa pewnej zmianie i że mandatów będzie nie 300, lecz zaledwie 200. Co do ilości mandatów w okręgach, to wymieniane są dwa rozwiązania a mianowicie okręgi jednomandatowe oraz okręgi 2 i 3-mandatowe. Pełdnobno przeważał system okręgów 2 i 3-mandatowych, a to wobec argumentu, że przy

1-mandatowych ludność polska na ziemiach wschodnich mogłaby nie mieć żadnej reprezentacji.

Najciekawsze jest zagadnienie, w jaki sposób nastąpić ma wyeliminowanie z wyborów stronnictw politycznych. Mówi się o stworzeniu specjalnych komisji kwalifikacyjnych, któreby badały przygotowanie moralne, umysłowe i obywatelskie każdego kandydata. W skład owych komisji miałby wchodzić przedstawiciele samorządu terytorjalnego i gospodarczego, uniwersyteców, i sądownictwa. Drugą możliwością jest, iż tego rodzaju komisje same wyznaczać będą kandydatów w ilości podwójnej lub potrójnej w stosunku do ilości mandatów w okręgu. Posłów możnaby wybierać tylko spośród wyznaczonych kandydatów.

Co do zapowiedzianych dekrétów Prezydenta Rzeczypospolitej o organizacji Rządu i organizacji władz nadministerjalnych, przypuszczają, że sprawy te, wymagające dużo rozważań, nie będą tak szybko załatwione, tembardziej, że nasuwają się tu pewne trudności.

Tak np., jeżeli idzie o urząd prezesa Ra-

dy Ministrów, to dotąd premier był właściwie tylko przewodniczącym Rady Ministrów, nowa Konstytucja natomiast nadaje mu charakter kanclerski i zadaniem jego będzie ustalić linje polityki całego Rządu. Oczywiście nasuwa się tu kwestja organizacji aparatu pomocniczego dla kanclerza,

któryby mu ułatwiał orjentowanie się w licznych zagadnieniach.

Takich kwestyj będzie więcej, stąd szybkie załatwienie ich i ogłoszenie dekrétów Prezydenta Rzeczypospolitej, jest mało prawdopodobne.

Tajemnice granic Francji pod ochroną samolotów.

Paryż, 15. Zgodnie z zapowiedzią ministerstwa lotnictwa o lotniczej ochronie strefy fortyfikacji na granicy francusko-niemieckiej eskadra samolotów myśliwskich, złożona z 6 aparatów została przeniesiona z Reims do Strasburga. Eskadra ta będzie pełniła służbę policyjną nad granicznymi terenami fortyfikacji. W ranie ukazania się jakiegokolwiek samolotu zagranicz-

nego nad powyższymi terenami samoloty myśliwskie wznosić się mają ponad nim celem dokonania fotografii, stwierdzających pochodzenie oraz typ samolotu; w razie potrzeby zmusza go do lądowania na terytorjum Francji. Eskadra dokonała wczoraj szereg lotów nad Strasburgiem.

Zamach w Bostonie na włoskiego ambasadora.

Nowy Jork, 15. Wczoraj dwudniowego pobytu ambasadora włoskiego Rose w Bostonie wykryto przygotowany na niego zamach. Mianowicie do gmachu rządu stanowego, gdzie bawił ambasador Rose, wtargnął pewien osobnik ze sztyletem w ręku. Dedyktywli zatrzy-

mall go i rozbroił. Nóż odebrany aresztowanemu był systemu sprężynowego. Podrażniony i odprowadzony na posterunek policji zeznał, że nazywa się Eugenio Camini, ma 42 lata, jest stałym mieszkańcem Bostonu.

Wyczekująca postawa mocarstw w sprawie Kłajpedy.

London, 15. W odpowiedzi na zapytanie jednego z deputowanych, czy ze względu na niezadawalniające stanowisko władz litewskich wobec mniejszości niemieckiej ministerstwo spraw zagranicznych za niczyja zaproponować w imieniu rządu W. Brytanji mianowanie wysokiego komisarza, któryby reprezentował na miejscu mocarstwa, będące signatariuszami statutu krajpedkiego oraz Ligę Narodów, sir John Si-

mon oświadczył w izbie gmin, że sprawa mianowania wysokiego komisarza jest zależna od Ligi Narodów. Minister wyraził nadzieję, że w Kłajpedzie powołany będzie do życia dyrektorjat, cieszący się zaufaniem sejmu. Powracając następnie do sprawy ewentualnego mianowania wysokiego komisarza sir John Simon podkreślił, iż należy zacząć od odpowiedzi rządu litewskiego na ostatnią notę anglo-francusko-włoską.

Niewola słowa w III Rzeszy. Likwidacja niezależnej prasy.

Berlin, 15. W związku z ostatniemi rozporządzeniem prasowem, wydanem przez kierownika narodowo-socjalistycznego urzędu prasowego Amanna krąży tu uporczywe pogłoski o możliwości wielkich zmian w wydawactwach czołowych dzienników niemieckich zarówno w stolicy Rzeszy, jak i na prowincji. M.in. jak utrzymują, zlikwidowany ma być dziennik katolicki „Maerkische Volkszeitung”, wydawany przez konserw. „Germania”. Również „Berliner Tageblatt” oraz wychodzący w tym samym nakładzie „Berliner Morgenzeitung” mają rzekomo ulec likwidacji. Sprzeczne pogłoski krąży na temat „Frankfurter Zeitg.” — Jednego z napawańszych dzienników prowincjonal-

nych, cieszącego się wielkim uznaniem i poręcznością zagranicą. Co do tego pisma mała kłóla urzędu spraw zagranicznych wyrażać wielkie zastrzeżenia, obawiając się, że jego zwinięcie wywołałoby niekorzystne echa zagranicą.

NIEMCY ZWYCIĘZCA W KONKURSIE O PUHAR NARODÓW.

Berlin, 15. — Oczekiwany z dużym zainteresowaniem konkurs o puchar narodów w Nijce zgromadził na starcie drużyny 11 państw. Jest to obsada rekordowa. Pierwsze miejsce i puchar zdobyli Niemcy przed Irlandją, Portugalią i Włochami.

Wody opadają. Niebezpieczeństwo powodzi minęło.

Stanisławów, 15. — Wobec zmniejszenia się opadów w nocy z soboty na niedzielę stan wód na rzekach górskich znacząco dopływ Dniestru zaczął opadać i niebezpieczeństwo powodzi minęło. Natomiast stan wody na Dniestrze u ujścia rzeki Lomnic wód wzrasta i wnoszą w nie-

działek wieczorem ok. 3 mtr. ponad poziom normalny, a pod Nizhnem w nocy z niedzieli na poniedziałek około 8.40 ponad poziom normalny. Dniestr wystąpił z brzołów. Naogół w powiatach górskich krótkotrwała powódź nie wyrządziła większych szkód.

Austria i Węgry chcą iść w ślady Niemiec

Konferencja z Mussolinim w Wenecji.

Wymiana poglądów w sprawie dobrojenia.

Rzym, 15. Wyznaczona na 4 maja konferencja włosko-austriacko-węgierska w Wenecji będzie miała na celu, wedle zapowiedzi czynników urzędowych, przeprowadzenie wymiany poglądów na sprawy, interesujące trzy państwa zgodnie z duchem protokółów rzymskich. W tutejszych międzynarodowych kółkach prasowych przewidują, że w toku tej konferencji zbadana zostanie sytuacja polityczna, wytworzona po konferencji stresańskiej oraz perspektywy polityczne, związane ze zbliżającą się konferencją dunajską, przewidziane w ukła-

dzie francusko-włoskim z 7 stycznia r. b. W tutejszych kółkach prasowych uchodzi za rzecz pewną, że podczas narad w Wenecji poruszona będzie przedewszystkiem sprawa dobrojenia Austrii i Węgry. Jeżeli chodzi o równowagę Austrii, zagadnienie to było już tematem obrad pomiędzy dowódcą frontu państwicznego a wicekanclerzem Austrii Starhembergim i Mussolinim, przyczem ks. Starhemberg, wysuwając postulat powiększenia armii austriackiej, wyraził riał obawę przed wprowadzeniem w Austrii powszechnego obowiązku służby

wojskowej spowodu nastrojów prohitlerowskich, panujących wśród pewnej części młodzieży austriackiej w wieku poborowym. W tutejszych kółkach austriackich podkreśla jej jednak, że rząd austriacki nie powiądał dotychczas żadnej ostatecznej decyzji w tej sprawie i że kwestja powiększenia armii austriackiej uważać należy za otwartą. W każdym bądź razie panuje tu opinja, że osiągnięcie porozumienia w sprawie dobrojenia Austrii będzie rzeczą łatwiejszą, niż w sprawie dobrojenia Węgry. W tutejszych kółkach węgierskich przewidują, że Węgry gromadzić się będą bardzo energicznie równoprawnienia w dziedzinie zbrojeń przez wprowadzenie powszechnego obowiązku służby wojskowej. Równocześnie jednak Węgry zastrzegają się mają przeciw wyliczeniu się propagandy za rewizją granic przy pomocy środków pokojowych oraz zamierzają bronić postulatów, że propaganda rewizjonistyczna nie może być w żadnym wypadku uznana za akt mieszania się w wewnętrzne sprawy innych państw. W tym celu ten wiąże się ściśle z projektowaną konwencją o nieingerencji w wewnętrzne sprawy sygnatariuszy przyszłego paktu nadnaujskiego. Jeżeli chodzi o projektowane paki wzajemnej pomocy, któreby miały zostać otwarte podczas konferencji nadnaujskiej, to tutejsze kółka węgierskie utrzymują, że sama zasada pomocy wzajemnej jest sprzeczna z obecnym stanem nierówności, istniejącej pomiędzy państwami nadnaujskimi w dziedzinie zbrojeń.

Opracowywanie planu współpracy lotnictwa Francji i Włoch.

PARYŻ, 15. W dn. 9 lub 10 maja uda się do Rzymu na zaproszenie rządu włoskiego francuski minister lotnictwa gen. Denain. Jak głosi komunikat ministerstwa lotnictwa, podłoż ta ma na celu: 1) omówienie konwencji lotniczej, ratyfikowanej w Stresie, przyczem ustalone zostaną ściśle bazy tej konwencji. 2) opracowanie planu bezpośredniej współpracy lotnictwa handlowego obu państw. Wytyczne tej współpracy ułożono już wczoraj w Paryżu podczas śniadania, jakie min. Denain wydał na

część bawiącego tu dyrektora lotnictwa cywilnego włoskiego generała Pellegriniego. 3) wzmożenie współpracy technicznej, naszkicowanej w szasioroznych rozmowach gen. Denain z włoskim gen. Valle. Rozmowy na ten temat będą nadal prowadzone, przyczem mają być poruszone szczegóły i ściśle dane. Tego rodzaju prace zajrnia gen. Denain 3 dn. Następnie zwiedzi on szkoły lotnicze oraz włoskie fabryki budowy samolotów. Gen. Denain powróci z Rzymu w dniu 19 maja.

Ulaskawienie wyrokiem śmierci.

Austria wydaje Węgom Matouszkę. Sprawca katastrof kolejowych odda głowę za swe zbrodnie.

Weden, 15. Na mocy zapowiedziane go ulaskawienia administracyjnego wypuszczony ma być z więzienia karnego w Stejn słynny sprawca katastrof kolejowych Sylwester Matouszka, skazany w Austrii na kilkuletnie więzienie za zamach na pociąg pod Anzbach. Matouszka po wyjściu z więzienia ma być wydany

Węgrom, gdzie za wykołnienie pociągu pod Bia Torbagy, które pociągnęło za sobą wiele wypadków śmiertelnych, skazany został na śmierć.

Wprawdzie zwyczaj międzynarodowy nie dopuszcza wykonania wyroku śmierci na zbrodniarzu, schwytanym w kraju, w którym kara

śmierci nie istnieje, a takim krajem była swego czasu Austria. Dziś jednak wobec wprowadzenia w niej kary śmierci, okoliczność ta odpada.

Jak donosi prasa, Matouszka znajduje się w panicznym strachu przed śmiercią od tej chwili właśnie kiedy dowiedział się o ulaskawieniu.

Przebudzenie się Carmeny. Z BUDUARU NA ARENĘ.

NOWY ZAWÓD HISZPANKI.

Madryt w kwietniu. Postać Hiszpanki zachowała w oczach naszych dwa odmienne typy. Jeden — to typ dumnej seniority, spowity w czarne suknie, podążającej z modlitewnikiem w rękę i ze skromnie opuszczonej oczami do kościoła na poranną mszę lub nieszpory. Drugi typ, to bujna, szanująca Carmen hiszpańska, córka Sewilli, turkocząca kolorowem spódniczkami w na rodowym tańcu bolero, przy twardym rytmie kastanietów, z piosenką na purpurowych jak owoce granatu wargach, z płomieniem w czarnych źrenicach, w których blask namiętności zapala się na podobieństwo błysku sztyleta, ukrytego w zanadru dla ukarania niewiernego.

Carmen, to wcielenie wszelkich uroków tej bogatej hiszpańskiej krainy, istota, która dręczy i upaja, jak słodkie, ciężkie wino hiszpańskie.

A jakież jest w istocie dzisiejsze rzeczywiste oblicze kobiety hiszpańskiej.

Trzeba pamiętać, że na ukształtowanie jej psychiki złożyły się

całe wieki historii,

jakie przechodziła Hiszpania. Żywosć i lekkość wrodzona rasie łacińskiej zahamowana została zamknięciem, niemal ha remowem życiem Hiszpanek, czyniącym z nich bierno, leniwe kotki domowe.

Bezspornie przyczyniło się to do opanowania przez Maurów południowej Hiszpanii i rozpanoszenia się muzulmańskich obyczajów, a więc utrzymanie ha remów. Żywo przypominają ów rozdział historii wspaniałe pomniki maurytańskiej architektury, w jakie obfituje Hiszpania na południu, pałace, meczety, przesłone fontanny na wykładanych marmurze dziedzińcach.

Hiszpania, najgorliwsza córka Kościoła oparła się wszelkim nowinom i zasłynęła z niezwyklej pobożności.

Córy szlacheckich rodów z radością przyoblekały się w habity zakonne, aby w posępnych murach klasztornych spędzić całe życie. Z Hiszpanii też wywodzi się najsurowszy ceremoniał dworski, zwany

„etykieta hiszpańska”.

Surowość obyczajów, kult religij nakłada hamulec na żywiołowy temperament południowców. Kobieta hiszpańska przytłoczona, pozornie gaśnie, jak iskra w popiele. Zamknięta w swem kole rodzinnej Hiszpanki z dobrego domu nie tak dawno jeszcze

nie mogła wychodzić sama,

tylko w towarzystwie męża, matki lub ciotki. W cukielniach i restauracjach nie wkładała się prawie kobiet. Wyjątek to „corrida” — walka byków, należąca do igrzysk narodowych. Trawicą czas na modlitwie i zajęciach domowych, Hiszpanka nie przejawiała dążeń samodzielnosci. Natura jej znacznie lepiej odpowiadała tradycjom haremu, hezroski fosyt przy szmerze pluszczącej fontanny.

Rząd hiszpański, idąc z prądem czasu, nie stawiał tamy usamodzielnienia się kobiet. Mogły one studiować, pracować, zarabkować. Wychowanie fizyczne było w opóźnieniu. Nie do pomyslenia było np., aby panie i panny z tak zwanych lepszych domów uprawiały wspólnie plażowanie z mężczyznami.

Aż wreszcie, kiedy Hiszpania wstrząsać zaczęła zaburzenia polityczne, kobieta hiszpańska odkryła się z wielkiej drzemki. Z odczętałej, leniwej domowej kotki przedzierzga się w bojowniczkę.

Kobieta hiszpańska jakby chcąc odrzucić dawne zalety, garnie się do wszelkich zawodów.

Skromne stenotypistki znużone słęczeniem przy maszynach, zapisują się na kursy pikaderek, torreaderek. I oto ukazuje się, że seniorita hiszpańska celujej niezwyklej perfidją w drażnienie byka, z brawurą wskakuje mu na grzbiet, pokonywa go lepiej od mężczyzn, podobno w dawnych czasach Hiszpanki miały być dzielnymi torreadorkami.

Zawód ioreaderek stał się czemś w rodzaju zawodu gwiazdy filmowej — przynosi dużo pieniędzy i sławy. Ostatnio na tem polu zasłynęła p. Elwina Del Saldo, córka jednego z dygnitarzy rządu hiszpańskiego; z zapalem uprawia wszelkie sporty i doprowadza swą sylwetkę do wymaganej smukłości, czego nie można było o niej dawniej powiedzieć. Hisz

panki były bowiem naogół niewysokie i dość przysadziste.

W pięknej, nowoczesnej Barcelonie, czy w stolicy Madrycie, czy w Południowej Sewilli i Granadzie kobieta hiszpańska staje obecnie narówni z mężczyzną w wyścigu o szanse życiowe.

Sancho.

O czem powinna wiedzieć każda młoda dziewczyna



„Nie martw się” rzekłam, szdarsz się to wielu młodym dziewczynom. Niezraz pogarszają one stan rzeczy postępując nie „właściwie”. Ona wiedziała, że odgadła wprawy jej zawstydzona. Rozszerezone porę, wprawy i niemista, idła cęca przycisnęły się do tego, że czuła się opóźniona.

By pobyć się całkowicie wszelkich wad cęca rozjaśni i wybielił i upiększył skóra, istnieją jeden, jedyny łatwy, nieskomplikowany, nieskosowany przepis. Kup dziś jeszcze tube znakomitego Kremu Tokalon, koloru białego (nie błękitnego). Stosuj go co rano przed pudrowaniem, się, jego cenne składniki oczyszczające, wzmacniające i ścigające, działają magicznie na najgorsze wyglądające skórę i cęca. Będziesz zachwycona swym nowym powabem w niespełna 3 dni.

Ten prosty przepis przyniósł upragnioną ulgę i szczęście niejednej młodej dziewczynie — jak i tem wiedzą liczne matki. Szczęśliwy wynik jest gwarantowany, lub pieniądze zostają zwrócone.

Groźba pomogła...

Niezwykły efekt urzędowego rozporządzenia.

Od tygodni władze policyjne miasta Pampelony w Hiszpanii nie miały spokoju z nadсылanemi codziennie, przez mieszkańców miasta raportami o pojawiającym się w późnych godzinach nocnych upiorze, który w „białej i powiewnej szacie z upiornie błyszczącemi oczami” nie tylko straszyl zapóźnionych przechodźców, ale lubil nawet zaglądać do okien. Policja była bezzębna. Kilkakrotnie wysyłała na miejsce w godzinach nocnych patroly, które wracały z niczem. A „upiór” hulal tymczasem nadal. Sprawa doszła wreszcie do burmistrza, który po lecił ogłosić w prasie i rozlepieć na murach miasta następujące wezwanie: „Niniejszom wzywa się upióra do zaniechania eskapad nocnych w naszym mieście Zakazuje się tak upiorniowi jak i wszystkim mieszkańcom miasta, tym zwłaszcza, którzy zbyt często upióra widzieli, przebywania na mieście od godz. 11 w nocy do 5 rano. Niestosujący się do powyższego zarządzenia narażają się na wysokie kary. Jednocześnie oznajmnia się że w godzinach powyższych posterunki policji mają nakaz ostrego strzelania do

każdego obywatela, który nie zatrzyma się na pierwsze wezwanie pełniacego służbę policjanta”. Rozporządzenie odniosło widocznie skutek. Bo od tego dnia nikt jeszcze upióra nie widział. Nie zadowoleni z tego rozporządzenia są przede wszystkim właściciele barów i restauracji świecących obecnie pustkami. Dodac należy, że spośród ich klientów rekrutowali się przeważnie ludzie, spotykający „upióra”.



Zatruty kogut na półmisku.

Napad bandycki na Chińczyka.

Jeden z dzienników angielskich donosi o nieprawdopodobnym napadzie z Chin. Oto w Ming-Wang mieszkał bez nadziejnie zadłużony fermer Tshang. Nie był on w stanie spłacić swoich długów, wobec czego postanowił w porozumieniu ze swą żoną popełnić samobójstwo.

Fermer Tshang i jego czcigodna małżonka nie chcieli jednak rozstać się z tym światem bez spożycia pożegnalnej wyczerzy. Wobec tego żona Tshanga zabiła jednego, pozostałego im jeszcze na gospodarstwie koguta i upiekła go, przyprawiając go do „smaku”... arszyni kiem. Gdy oboje kandydaci do samobójstwa zasięli do stołu w celu spożycia „ostatniej wyczerzy”, usłyszeli nagle jak ktoś gwałtowny loskot w sąsiednim pokoju i z przerażeniem uświadomili sobie, że do mieszkania ich

wtrącił bandyci.

Mimo, że fermer Tshang i jego żona postanowili zakończyć życie, nie chcieli jednak, by śmierć spotkała ich z morderczej ręki bandytów i ukrył się. W chwili późniejszej bandyci wtrągnęli do ru stego pokoju, w którym ujrzeni z radością zastawiony stół z pięknie upieczo-

nym kogutem na półmisku. Nieproszeni goście rzucili się takomie na ów przysmak i spożyli go dokumentnie. W chwili późniejszej wili się już w bolesnych kurczach na ziemi... Niebawem wszyscy bandyci wzyoneli ducha.

A wówczas fermer Tshang i jego żona na wyszli z ukrycia. Ujrawszy, co się stało, zaczęli przyszukiwać ubrania zmarłych bandytów i znaleźli w nich pieniądze w dostatecznej ilości na spłacenie wszystkich swoich długów i zachowanie jeszcze jakiejś rezerwy na przyszłość.

O całym tym fantastycznym incydencie dowiedziała się policja, która rozstrzygnęła, iż znaleziona przy rubasiarach gotówka należy się — prawnie — małżonkom Tshang. W ten sposób biedny fermer wydobyl się z kłopotów finansowych, nie myśląc już bynajmniej o samobójstwie wraz z żoną gospodarującą nadal oboje na swjej fermie.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

WIRY WARSZAWY

Antoni Marczyńskiego
Powieść

STRESZCZENIE POZĄTKU.

Inkasent Ryszard Larski nie placil komornego i groziła mu eksmisja. W mieszkanie, prócz jego dzieci, przystojnej szatynki Wandy i syna Janka oraz szwagierki Marty, mieszkali sublokatorzy: muzyk Bronicz z żoną Marietą, Stefan Radło, Serwacy Wypych, tenisista i Leon Nafasz. Dawna ich służąca, Kasia, obecnie służąca gospodarza domu, przysła zaplakaną po komorne. Mariola zaswelta cęca chciała znaleźć jakas lukratywną Prasy. Tam poznała wydawcę Butlewskiego. Marieta wybrała się ze Stefanem na Bal Prasy.

Powracających w nocy spostrzegł przez okno gospodarz. Wanda przyniosła pieniądze na komorne, co zdziwilo jej narzeczonego Stefana.

Mariola udała się na schadzke do garsoneiry Butlewskiego, skąd jednak uciekla. Niespodziewanie zamordowano Wandę i inspektor Wontorek przeprowadzal śledztwo

częć: „niech żyje Dzisiaj!”... Ale, ale, o czem to mówiliśmy przed ta maleńką dwgresją?

— O krwzysie. Narzekałeś na straszne czasy dzisiejsze.

— Acha. Zjemyw w czasach tak ciężkich, że doprawdy odechciewa się człowiekowi wszystkiego, pracy, rozrywki, ba, życia!

Miodousty zdażył już zapomnieć o tem, że przed chwila chciało mu się krwzczyć „niech żyje Dzisiaj!” i znów zaczynał stękać. Byłby niewątpliwie dowiódł, iż należ wolać „niech żyje Wczora!”; lecz Butlewski wiedział doskonale, co to rutwna adwacka i przerwał mu ponowny plądover.

— Tyś nie powinien narzekać na krwzys, bo krwzys zwiększa przestępczość. Nędza jest matka wszystkich zbrodni! — Tak spodobało mu się to zdanie, że zanisał je sobie w notesie, w rubryce „Materiał do przyszłych artykułów”. — Tak, mój drogi, nędza! Skutkiem coraz większej nędzy wzrasta przestępczość zarówno ilościowo, jak i że tak powiem, jakościowo, czego dowodem jest ostatnio śmierć Wandy Larskiej. Bo zważ tylko: literat, wiec przedstawiciel elity umysłowej, morderca swoja narzeczoną, która miała zostać matka, chwartaie jej zwłoki i tak dalej. Czy takie zwrócenie byłoby do pomysłenia za czasów prosperity?... Ach! Przewszła mi teraz do głowy kapital-

na myśl! No, mój drogi, — poklepał gospodarza, — pogratuluj nie tyle mnie, co sobie, że przypadkowo wpadłem tu dzisiaj. Czy wiesz, go mi właśnie przwzšlo na myśl?

— No?

— Że powinienes podjąć się obrony... a. do licha, zapóźno! Stefan Radło już ma adwokata, — zęzał i wy mienił pierwsze z brzegu głośniejsze nazwisko. — Ale tam był jakiś spólnik, czy spólniczka, jeżeli mnie pamięć nie myli.

— Owszem, niejaką Broniczową, bardzo przystojna kobieta, sadzac z fotografii.

— Tem lepiej, tem lepiej, że będziesz bronił kobiete, a nie mężczyznę, to stwarza pewien nimb rycerskości, który „bierze” publiczność.

— Teeeek, ale mnie to nie bierze. Sprawa jest nazbyt brudna.

— Nie brudna, lecz ponura, fajem nicza, niesamowita, słowem, idealna, jeżeli chodzi o reklame danego obrońcy.

— Ja już reklamę nie potrzebuję, dzieki Bogu, mam firmę wyrobioną od lat. A strześć sobie język zadarmo? Przecież ten Bronicz to nędzarz muzykant, czy coś w tym guście.

— Może jego krewni mają pieniądze. Dużo byś mu policzył?

— Phi, takiemu dziadowi... niech by sie wystarał o trzy tysjace, to ostatecznie moge się podjąć obrony jego polowicw.

— Trzy tysjace, — westchnął Butlewski z przewwczajenia, gdyż był przewgotowany na wiekszy wydatek.

— Dobrze, zaplace.

— Ty?!

— Nnno tak. Skądżeby ów Bronicz wziął taka sumę. Ja muszę zapłacić. Dziwi cie to? Czyż nie domyślasz się, że jako wydawcy tyiu popularnych oism zależy mi na walkowaniu tej sprawy? Przecież to największa sensacja stolicy! A cóż dopiero mówić o przyszłym procesie, który odsłoni wszystkie tajemnice

Radły, Larskich, Broniczów. — Taki proces dostarczy nam materiału na całe tygodnie, boć sprawa powinna się wlec przez kilka instancyj, prawda?

Skolei zaczął dowodzić, że należałoby działać natychmiast. Jeszcze dzisiaj Broniczowa powinna dowiedzieć się, jak znakomitego będzie miała obrońce. To doda jej otuchy i utwierdzi ją w słusznem przekonaniu, że ubrała dobra taktykę. Doskonala, świetna, hejwna! Można by jej to wrecz powiędzić, prawda? Tak, tak, trzeba by jej to szepnąć koniecznie. Niechaj nie zmienia pierwotnych zęznań, niech przemilcza, co dotychczas przemilczała, niech broń Boże, nic nie dodaje! Skoro uznała za stosowne nie mówić, gdzie była w czwartek od godziny czwartej do siódmej, to niech już przy tem pozostanie koniecznie, nicodwoalnie, bez warunkowo!

— Rozumieni, — wtrącił świetny obrońca, — chodzi ci o to, by nie do wiedział się nikt, że w czwartek między czwartą a siódmą piękna pani Broniczowa była w jakimś hoteliku z tobą. A swoją drogą miałeś pecha, żeś sobie wbrał taka kochankę.

No i wszystko na nic. Na nic cała komedia przypadkowej wizyty i zaproszenia na bridża. Na nic kapitalnie zaigrane narodziny pomysłu, dla reklamę powinien podjąć się obrony Broniczowej. Na nic tyle miśternych kłamstewek i powódź słów, która powinna była zatopić wszelkie ewentualne podejrzenie. Wszystko na nic szczywanym adwokat przechytrzył pomyslowego „króla prasy” i odrazu trafił w sedno rzeczy.

— Przedewszystkiem szczerześć mój drogi, jeśli chcesz. Bym ci pomógł w tej trudnej sprawie. Bo jeżeli nie masz do mnie zaufania.

— Ależ mam, mam, dlatego przszedłem tutaj drogi... —

— Więc przwz...

dy była u ciebie?

— Była, była, — powtórzył głuch.

— Jak długo żyliście z sobą?

— Nnnie bardzo długo. — (Powiędzić prawdę, że pare sekund, a później nastąpił bolesny karambol głowy z ciężkim lichtarzem, omdlenie, grypa, i ośmieszyc się w oczach przekleście domyślnego kauptwery? O, nie! Za tyle strachu, przwkrcości, wydatków, niechże przynajmniej me ska próżność ma jakas satysfakcję). — Nie pamiętam dokładnie, ale na ogół ten romansik trwał krótko, najwyżej miesiąc.

— Tem bardziej żal mi cie, nieboraku. A czy chociaż była dobrym materiałem na kochankę? Czy miała temperament?

— Kolosalny! — zgrzytnął Butlewski i bezwiednie pogłaskał sobie ten punkt głowy, gdzie pod namietnym calusem lichtarza który w cęnt nościach wpadł w dłoń Marioli wyróśt okazały guz.

— Gdzie spotykaliście się zazwyczaj?

— W mojej... to znaczy wynajętym sobie maleńki, skromny pokójeczek na przedmieściu l...

— Czy ja tam znałem? Czy mógł ja ktoś widzieć, gdy przychodziła do ciebie, lub odchodziła?

— Nie, nie, napewno. Jestem bardzo ostrożny w tych sprawach.

— To doskonale. Czy byleś tam już po owem ostatniem spotkaniu z Broniczową?

— Nieee? Więc musisz pójść natychmiast i zbadac dokładnie, czy ona przez zapomnienie nie pozostawiała tam czegoś. Będę ja prosił, by ciebie nie wswpała, ze względu na twoja żonę. Gdyby jednak pani Broniczowa nie chciała mnie usłuchać, to ty wypreszcz się, że ja wogóle nie znał, uważasz? To też na wszelki wypadek trzeba by przyszkukać wszyst

— Więc przwz...

Kronika białostocka

Nie możemy was bronić

--więc podamy się do dymisji

Znamienna decyzja Zarządu Związku Pracowników Miejskich

Na nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu Pracowników Miejskich Zarząd Związku podał się do dymisji, wobec niemożności obrony praw pracowniczych — co przejawiało się w zupełnym skreśleniu dodatku komunalnego wypłacanego od lat 10 pracownikom miejskim stanowiącemu integralną część uposażenia.

Zaznaczyć należy, iż jest to 4-ta kolejno obniżka poborów pracowników miejskich przy jednoczesnym zwiększeniu świadczeń. Nadzwyczajne Walne Zebranie nie przyjęło dymisji Zarządu Związku uchwalając rezolucję protestującą przeciw dalszemu uszczuplaniu dobrze nabytych praw.

Rezolucja powyższa została przesłana do Zarządu Głównego Zrzeszenia podobnie jak z szeregu innych miast celem wszczęcia

odpowiedniej akcji wobec czynników miarodajnych.

Posiedzenie komisji bezpieczeństwa i higieny pracy

Dzisiaj, o godz. 12-ej, odbędzie się w Inspektoracie Pracy pod przewodnictwem insp. p. inż. Kim-

meła posiedzenie komisji dla spraw higieny i bezpieczeństwa pracy w fabrykach.

Tłok przy kasach skarbowych

W ciągu ostatnich dwóch dni panował niezwykle tłok w urzędach skarbowych. Przed kasami tworzyły się nieskończenie długie kolejki osób, które przybyły w celu uiszczania podatku od lokali.

Przyczyną tak wielkiego tłoku w urzędach skarbowych było znaczne spóźnienie w tym roku doręcze-

nie nakazów płatniczych, wskutek czego płatnicy dopiero w ostatnich dniach masowo przybywali do urzędów celem zapłacenia podatku. Tłok był tak wielki, że w jednym z urzędów młoda kobieta wskutek silnego gorąca i braku powietrza zemdląca.

—x—

Dzisiejsze święto robotnicze

Białystok w dniu 1 Maja

Władze administracyjne zatwierdziły już programi obchodu święta robotniczego 1 Maja w Białymstoku.

Dzisiejsze pochody pierwszomajowe odbędą się według następującego programu.

O godz. 10 rano przed lokalem przy ul. Br. Pierackiego 2 zbiórka: PPS, Związku Zawodowego Metalowców, Zw. Robotników Budowlanych, Związku Malarzów, Drzewnych, Związku Robotników Przemysłu Ceramicznego i Pokrewnych zawodów oraz innych oddziałów robotniczych.

Jednocześnie przed lokalem przy ul. Zamenhofska 13 odbędzie się zbiórka klasowych związków: włóknarzy, garbarzy, szwerców, robotników spożywczych, odzieżowych, rzeźników, transportowców, handlowców, nauczycieli, Bundu i młodzieżowej organizacji robotniczej żydowskiej „Cukunft”.

O godz. 11 nastąpi wymarsz pochodu z przed lokalu przy ul. Br. Pierackiego 2 ulicami Sienkiewicza, Ryn. Kościuski i Kilińskiego do teatru Palace. Drugi pochód ruszy o godz. 11,30 z ul. Zamenhofska 13 ulicami Ryn. Kościuski i Kilińskiego również do placu przy teatrze „Palace”, gdzie odbędzie się wspólny wiec.

Po wiecu ruszy wspólny po-

chód ulicami Kilińskiego, Zwirki i Wigury, Br. Pierackiego, Sienkiewicza do Rynku Kościuski, gdzie przy fontannie nastąpi rozwiązanie.

Drugi pochód „Poalej-Sjon” (sjonisci-socjaliści) ruszy o 8,30 rano z lokalu „Hapoel” przy ul. Ogrodowej przez ul. Sienkiewicza, Ryn. Kościuski, Marszałka Piłsudskiego do podwórza Nr. 41, gdzie

Z Komitetu Budowy Domu Ludowego

We czwartek dnia 9-go maja b. r. w wielkiej sali posiedzeń Urzędu Wojewódzkiego o godzinie 18-ej odbędzie się Walne Zebranie Komitetu Budowy Domu Ludowego im. Marszałka Piłsudskiego z następującym porządkiem dziennym: 1) Zgajenie, 2) Wybór prezydium

Zebrań, 3) Odczytanie protokołu, 4) Sprawozdanie Zarządu, 5) Omówienie planu robót i preliminarz na rok 1935/36, 6) Wybory władz, 7) Wolne wnioski.

W razie braku quorum Zebranie odbędzie się o godzinie 18,30 bez względu na ilość członków.

NA RYNKU PRACY

— Uruchomiono przedziałnię Tewelę Fuksa (Jurowiecka 15). Pracę uzyskało narazie 27 robotników.

— W przedziałni Oppenhejma (Mickiewicza 43) zatrudniono 17 robotników.

— Uruchomiono przedziałnię Szlachtera (Mickiewicza 49) Do

pracy przystąpiło 45 robotników. — W fabryce Surawicza (Mnopolowa 3) unieruchomiono 2-g zmianę. Pracę straciło 22 robotników.

Popierajcie L. O. P. P.

Odczyt

w Zw. Podoficerów Rezerwy

W dniu 2 maja r. b. o godz. 19 w lokalu własnym Związku Podoficerów Rezerwy (Rynek Kościuski 1), z okazji święta 3 Maja — wygłoszony zostanie przez p. E. Platka odczyt p. t. „Znaczenie Konstytucji 3 Maja.”

Wstęp wolny.

Kradzieże

— Żukowskiej Nadziei (Tarnowska 27) skradziono bieliznę i 9 zł, gotówki, ogólnej wartości 250 zł.

— Z korytarza lokalu Z.P.O.K. (Legionowa 2) skradziono Brzozowskiej Kr. (Sobieskiego 22) futro ze źrebaków z kołnierzem skunksowym, wartości 500 zł.

Zmarli

- 1) Antoni Jacewicz, wzn. rzym. kat., lat 69, robotnik, Smolna 30.
- 2) Marja Sagiń, wzn. rzym. kat., noworodek, Sukienna 1.
- 3) Lewit Nachman, wzn. mojż., lat 75, właśc. nieruchomości, Fabryczna 9.
- 4) Ester Winterman, wzn. mojż., wiek 4 mieś., Piesza 4.

Noce dyżury aptek

Sroda: Bracia Kuryccy, Sienkiewicza 34 i Gessnera, Marsz. Piłsudskiego 18. Pogotowie ratunkowe „Linax Hacedek”, Różańska 5 tel. 5-03.

„O polską nazwę wsi Chwasty”

W odpowiedzi p. mag. Minkiewiczowi

W źródłowym referacie, magister praw p. Antoni Minkiewicz wypowiedział wniosek, że pierwotną nazwą osiedla przy Knyżyńskim, alias Zygmunfowskim gościńcu na lewym brzegu Supraśli, o przywrócenie której apeluje w najszybszej intencji do obecných władz, miała być Chwasty.

Dlatego też ludność miejscowa i okoliczna tę nazwę nadal zachowała. Dla bliższej niezrozumiałości względów nazwa Fasty przedostała się do akt urzędowych, na równi z brzmieniem pierwotnym i jedyną z kazuistycy administracyjnej nadal jest przestrzegana. Ludność pozostaje przy swoim. Chwasty i bastal

W przytoczonych cytatach autor artykułu twierdzi, że podobnie jak i inne nazwy, zaczynające się od niemiłe brzmiących i trudnych w wypowiedzeniu spółgłosek „chw”, nazwa pierwotna uległa zmianie. Była Chwasty, mamy Fasty; istniała nazwa Chworoszcz i Foroszcz, pozostała Chworoszcz.

Przypominam z lat wczesnego mego dzieciństwa, jak burzono szczałki przetrwałego przy kościele w Choroszcy cmentarza, oraz odnawiano kaplice kościelne. Większość tabliczek nagrobkowych i szpargałów zakurzonych i spleśniałych dotyczyła spraw żywo obumarych ziemków, mieszkańców „Foroszczy”. Raziło to uszu nawykłych już do aktualnej nazwy „Chworoszcz” i z zapalem barbarzyńców na zlecenie księdza proboszcza paliłmy zawzięcie stęchłe fołjasy i zmuszaliśmy nagrobki. Słowem — precz z „Foroszczą”. O Chworoszczy nic nam wtedy nie mówiono.

Na zapytanie — skąd się wzięła nazwa „Fasty”, autor odpowiedział — w tej samej formie powsta-

ła co i „Foroszcz” i gdy ta ostatnia uległa dalszej modyfikacji. Fasty pozostały.

Referent wychodzi z założenia, że winna być stosowana kardynalna zasada — utrzymywania nazw miejscowości i osiedli w brzmieniu mowy ojczystej i że wbrew tej zasadzie narzucono nazwę bez wszelkiego znaczenia, a raczej znaczenia tego, opraędzej doszukiwacby się należało w mowie obcej, aniżeli rodzinnej. Tak jest istotnie.

Umiejscowienie wsi na swego rodzaju szlaku dziejowym przez szeregi wieków odgrywało decydujące znaczenie w możliwościach kulturalnych osiedla. Był czas, gdy zabagniona przestrzeń nadnarwińska oraz rozległa delta Supraśli stanowiła labirynt nieprzebranych mokradł i jedynie przejście na Fastach możliwe było do wyzyskania. Przeprowadziły się tedy boryd litewskie i oddziały Jaćwieskie celem lupiestwa na przyległym Mazowszu. Tętniło więc życiem i w zaraniu dziejów historycznych i w owem średnio-wieczu, gdy już były znane miasta Suraz, Wasilków, osada Chworoszcz. — Fasty również odgrywały wtedy rolę forpoczty, ruch zbrojny i rybakki były na porządku dziennym. Monety Kiejstutowiczów, do dziś dnia odnajdywane na brzegach Supraśli, wymownie świadczą o doniosłym znaczeniu tego ośrodka w przygodnych zetknięciach na pograniczu. Późniejsze monety — dopiero z czasów wojen szwedzkich.

Rybakstwo uprawiane było na szeroki skale. Jeszcze z żyjącego starszego pokolenia raki supraśliskie wysyłano do Warszawy, gdzie miały ustaloną opinię pierwszorzędną jakości artykułu rzecznego. Nastąpiła industrializacja — i to wszystko

znięło.

Za czasów jednak Bazylijańskich Fasty w budżecie gospodarczym klasztoru stanowiły poważną pozycję. Zadaniem naczelnym osiedli było dostarczyć obfitości ryb na potrzeby umartwiającej się braci. Dla doposażenia rybołówstwa na tygodnie wielkopostne zjeżdżały specjalne deputacje klasztorne, szczególnie w wielki tydzień przedświąteczny — w którym rozległe transporty wszelkiego rodzaju ryb dniem i nocą skierowywano stąd do klasztoru. Mile brzmiące, leczące podniebienie i pełne treści było dla ucha klasztornego Wielkopostne „fasty”, równoznaczne z dzisiejszym wyrazem „roki”.

Nikt nie zaprzeczy, że lingua latina była w użyciu potocznym braci klasztornej, i nie była to wtedy dla nich oschła, oficjalna li tylko nazwa urzędowa. Podobnie jak do nazw historycznych odczuwamy dzisiaj swego rodzaju pietyzm do tej jedynej zresztą pozostałości po Bazylijanach.

Jak o „białej księżniczce” przetrwała w Fastach legenda o trzech popach. Autochtonowi, gdy ma go spotkać katastrofa — ukazują się trzy wyniosłe postaci cherliców — bazylijanów, tylko, że do tej elity (autochtonów) prawie że nikt już dziś nie przynależał.

Cholera, powstania (dla przykładu — w powstaniu styczniowym zaginęło kilka rodzin), febra (malarja), gruźlica — nadewszystko ta ostatnia — zrobiły swoje.

Wież zaczyna istnieć od czasów powstańczych, przedtem tylko folwark i popówka. Rezała ludności — w pojedynczych zagrodach rozrzucona była po zagajnikach. Tego jednak zostało tak niewiele, że przy zakładaniu wsi kandydatów na osadników ściągano gwałtem. Moi przodkowie otrzymali z miejsca trzy nadziały (prototypla do tego czasu był administratorem, brat — unio-

kim księdzem).

Przasadzenie Bazylijanów o szerze nie rusyfikacji jest niesłuszne. Z miej rodziny paroch unicki Wincenty Gogolewski, w Fastach pogrzebany dziedek arcybiskupa Ksroła Hryniwieckiego w Fastach urodzonego i wychowanego — na probostwie nie znał gwary ruskiej, czy tak zwanej prostej; p. księdzowa była nielada kłopotcie, gdy wypadło przyjmować gości z naczałstwa, gdyż nie rozumiała „porusku” ani słowa.

Prawie że podobnie były sytuowane jej koleżanki z sąsiednich parafii unickich; to były lata czterdzieste i pięćdziesiąte ubiegłego stulecia.

Ze dziś rozbrzmiewa na parohowce Fastowskiej mowa moskiewska — tego w żadnej mierze nie należy przypisywać za winę ojcom Bazylijanom.

Potrącanie z poborów duchowieństwa katolickiego na schyzmie Fastowską — to polityka Rzymu. Roma locuta, causa finita.

W dodatku — parę szczegółów. Odnajdywanie w Fastach przedmiotów z krzemienia — na prastarych pagórkach, owych śmietniczek cywilizacyjnych, zachęciło w swoim czasie Gustawa Glogiera do przeprowadzania na tym terenie sposzrzeżeń archeologicznych.

W Fastach szereg lat spędził Aleksander Leon Gogolewski, lekarz, relegowany z Uniwersytetu Wileńskiego i skazany za udział w powstaniu listopadowym na banicję; w 1836 r. w Montpellier osiągnął stopień doktora za pracę „De la peritonite puerperale” ponownie brał udział w 1863 wraz z liczną rodziną, zestany w następnym czasie w związku z epidemją zatrzymany na resztę życia w Pińsku.

W Fastach też wyhodowany był Ignacy Hryniwiecki...

Józef Ignacy Kraszewski opisuje parochówkę Fastowską w „Grzechach Hetmańskich” — była

modrzewiowa — przed wojną bezmyślnie ją rozebrano na złom.

Przytaczam tych kilka zaledwie nazwisk jedynie celem zaznaczenia, że ich obecność na tym terenie mogła mieć miejsce dzięki li tylko kulturalnemu oddziaływaniu klasztoru ojców Bazylijanów w Supraślu i wytworzonej przez nich atmosfery gościnności. — Z wdzięcznością też niezwyklej ofiarności i obywatelskości Ojców Bazylijanów moi przodkowie, gdy z szabelkami wracali z wojenki znaleźli opiekę i wsparcie.

Bazylijanie potrafili dać powstańcom bezpieczne azylum, a w następstwie zalegalizować i osiedlić w swych włościach, podobnie zresztą jak i skazańca powstańczego, późniejszego lekarza.

Przed bezmyślnym posądzeniem bronić przeto należy obywatelskości uczuć Ojców Bazylijanów.

Rusyfikacja jest późniejszego pochodzenia, to przede wszystkim mieszane małżeństwa (kilkuścian rodziny) Po zlikwidowaniu unji niezbyt, dużo było prawostawnych, modlili się zresztą po polsku. Wychowano półtrzecia pokolenia po cerkiewnemu w owczarni Bazylijanów — wyległa się inna rasa stworzeń.

Piszę o tych rzeczach tylko dlatego, by udowodnić, że nazwę Fasty spopularyzowali w swoim czasie Bazylijanie oraz inteligencja miejscowa. Z wyłączeniem wpływu moskiewskiego było komu w swoim czasie ustalić zmiekczoną i łatwiejszą formę „Fasty”, zamiast „Chwasty”. Ze dzisiejszą, czy też okoliczną ludnością szlifuje niczem w żarnach wymawianymi wyrazami, to nie powód, by do nich nawracać.

Dr. Wł. Gogolewski.



Nagle przez seję przebiega półgłos synka p. B.

— Mamusiu, mamusiu... — Zaraz. Rzecz zwyczajna, normalna. Ale mamusia radzi wam dość oryginalnie.

Rozpina spodenki dziecka i... pochwili płynie cienka struga pod krzesłami aż do sceny.

Po „załatwieniu” się synka, mamusia spodenki zapięła i... wyszła na świeże powietrze.

I wpuść tu taką do porządnego lokalu — a do stajni nie łaska? Tam twoje miejsce panisius.

Pisałmsy swego czasu o wycieczkach p. przed. Siedleckiego z Michałowa, który sprawił lanie niejakiemu Oszkłetowi.

Ostatnio doniesiono nam, że p. Siedlecki dościsł „czyńi „wycisk” tym, którzy mu się pod rękę podwiną.

I tak „zetknięcie” z komendantką piąstką poczuł na zębach i ząbkach: Szymonosiłk Bronisław, Oziama Jak, Sikorki Michał, Markiewicz Jan i Garbocz Jan; Litanijska niemała.

I respekt też jest. — Ponaglenie dla pana. — Jakie ponaglenie, odpowiedział zdumiony p. Bernacki-Bronisław, zam. przy ul. Piasta 3.

— Z pierwszego Urzędu Skarbowego o niezłożeniu zawiadomienia o placu niezabudowanym do wymiaru podatków.

— Co takiego, żadnego placu nie mam. — O, tu nawet dwa ponaglenie. Jedno o placu przy ul. Pułkowej, drugo o placu przy ul. Kaprałskiej.

Proszę pokwitować. Panu Bernackiemu złotka zabzu miało w głowie, bo jako żywo nigdy żadnego placu ani on, ani jego ojciec, ani jego dziadek nie posiadali...

Ale wyraźnie napisane, jak bęk Bernacki Bronisław, Piasta 3. To on, ten sam. Wobec tego, że jest w księgach Urzędu Skarbowego właścicielem placu zamierza zrobić podarunek z niego temu urzędnikowi, który go wpisal.

Akt darowizny może sporządzić choćby zaraz, jedynie zastrzega sobie zwrot fatygi w postaci kolacji z butelką czystej.

A więc panowie, okazja jest.

Do wynajęcia mieszkanie 6-ćio pokojowe z wygodam na ul. Kupieckiej Nr. 1. Władomosc tel. 14-1.

OBY NIE BYŁO TAK—JAK W BRZESCIU

Ojcowie miasta bacznie śledzą roboty kanalizacyjne

Kanalizacja miasta jest kwestią niezwykle ważną, to też z zadowoleniem stwierdzamy, że nasi czcigodni ojcowie miasta, a ściślej mówiąc radziecka komisja techniczna — żywo się tą sprawą zainteresowali.

Miliony złotych będzie kosztować kanalizacja i ma trwać dziesięć lat, słuszną więc jest troska naszych władz municypalnych o solidność w wykonywaniu robót. Niewątpliwie na czujniejsze nastawie-

nie do tej kwestii wpłynęła również wiadomość o sferze kanalizacyjnej w Brześciu, gdzie nie tylko roboty kanalizacyjne, ale nawet wydział techniczny Magistratu, a

także przedsiębiorce aresztowani. U nas Brześć nie może być.

To też komisja radziecka bardzo szczegółowo rozpatrywała wszystkie zarzuty wysunięte prze-

ciwko firmom, które dotychczas prowadziły roboty kanalizacyjne.

Najwięcej zarzutów wysunięto przeciwko f. Lempiński, mniej przeciwko f. Miot. Zarzuty te pochodzą

ły ze strony obywateli, którzy skarżyli się na zawalenia przebiegów, nieuczestniczenie pomostków, łapanie drzew i płotów i t. p.

W związku z powołaniem komisji poczyni odpowiednie zagrożeńia na przyszłość. Równocześnie celem zbadania pewnych zarzutów, że jakoby kolektor przepuszcza wodę — komisja radziecka wraz z fachowcami zbada kolektor i wyda swoje orzeczenie. Szczegóły z oględzin komisji podamy. W każdym razie raz jeszcze podkreślamy, że ta nadzwyczajna — może nawet chwila — przewodzi — troskliwość o solidność robót, dobrze świadczy o naszych ojcowie miasta.

Aresztowania

Policja zatrzymała Szakalską Teofilę pod zarzutem kradzieży lutra oraz Zalewską i Urbańską Annę — celem ustalenia tożsamości.

Zapalili się sadze

Wczoraj z rana zarzali się sadze w kominie domu Malki Linkies przy ul. Zalewnej 7, wskutek czego zatliły się deski na dachu.

Ogień ugaszony został przed przybyciem straży.

Pracownicy miejscy zrzekają się dobrodziejstw ubezpieczalni

Kiedy może nastąpić realizacja tego projektu

W dniu wczorajszym odbyło się pierwsze posiedzenie powołanej przez Prezydenta Miasta specjalnej komisji dla opracowania projektu statutu pomocy lekarskiej dla pracowników miejskich, zgodnie z nową ustawą, która nie narzuca pracownikom samorządowym przymusu korzystania z leczenia w ubezpieczalni społecznej.

Należy jednak zaznaczyć, że statut pomocy lekarskiej, po opracowaniu go przez komisję, będzie musiał ulec zatwierdzeniu przez Radę Miejską, Magistrat a następnie przez władze nadzorcze.

Będzie to możliwym tylko wówczas, jeśli zorganizowanie odrębnej pomocy lekarskiej dla pracowników miejskich nie pociągnie za

sobą zwiększenia dla miasta kosztów, ponoszonych dotychczas z tytułu opłat na rzecz ubezpieczalni społecznej.

Smutne zjawisko...

Białystok traci na ilości mieszkańców

Miejskie biuro statystyczne opracowało ostatnio dane, dotyczące stanu ludności miasta Białegostoku na dzień 1 kwietnia br.

W dniu 1 stycznia br. Białystok, liczył 98,401 mieszkańców. W cią-

gu pierwszego kwartału (styczeń, luty i marzec) naturalny i napływowy ruch ludności przedstawiał się w sposób następujący:

Urodziło się ogółem 256 osób, zmarło natomiast 301 czyli naturalny ruch ludności był ujemny, a mianowicie Białystok stracił w tym czasie 45 głów.

Ruch napływowy przedstawiał się następująco: przyjechało do Białegostoku w ub. kwartale br. 5366 osób, wyjechało zaś 5357, czyli w ciągu całego kwartału przybyło zaledwie 9 osób. Jeśli cyfrę tę odejmiemy od cyfry, uzyskanej z naturalnego ruchu ludności, okaże się, że Białystok stracił w ciągu ub. kwartału 36 osób, czyli miasto liczyło ogółem na dzień 1 kwietnia br. 98,365 ludności.

Czem się tłumaczy zmniejszenie się liczby ludności naszego miasta.

Jak nam wyjaśniają, jest to tylko zjawisko przejściowe i ponieważ zupełnie przypadkowe. Z jednej bowiem strony wczesną wiosną zawyżczy zwiększa się znacznie śmiertelność, z drugiej strony zaś z rozmaitych względów, prawdopodobnie zupełnie przypadkowych, ruch napływowy ludności niebardzo korzystnie dla miasta przed-

stawiał się w pierwszym kwartale br.

Mimo to daje się jednak zauważyć, że to wynika z obserwacji miejskiego biura statystycznego, ciągłe zmniejszanie się liczby urodzeń w Białymstoku.

Aczkolwiek chcemy uchronić za zwolenników i propagatorów idei świadomego macierzyństwa, to jednak fakt zmniejszania się liczby urodzeń w Białymstoku musi w każdym z nas wzbudzić pewne refleksje...

Sprawą tą, naszym zdaniem, powinny zainteresować się odpowiednie czynniki.

Dolar w Białymstoku

Oddział Banku Polskiego w Białymstoku pisał w dniu wczorajszym za dolara gotówkowego zł. 5,26—5,27.

W obrocie prywatnym płacono na czarnej giełdzie białostockiej za dolara gotówkowego — zł. 5,28—5,29.

Tanio

można się ubrać w Polskiej Składnicy Galanterijnej p. f. „Miko”, Białystok, Sienkiewicza 1, która bogato zopatrzona jest w najnowszą kolekcję damską, męską i dziecięcą. Ceny ściśle fabryczne.

ZE SPORTU

Dookoła biegu Narodowego

W poniedziałek odbyło się w lokalu Ośrodka W. F. zebranie przedstawicieli klubów i organizacyj w związku z Biegiem Narodowym.

Prof. Ludertowicz krótko i zwięźle objaśnił obecnym regulamin biegu, cel i również przedstawił trasę biegu.

Zaniechano poprzednio postanowionego startu z Ogrodu Miejskiego; uchwalono, aby start odbył się na bulwarach im. Zyndrama-Kosińskiego vis a vis gimnazjum żeńskiego.

Postanowiono, aby wszyscy zawodnicy byli wypuszczeni ze startu jednocześnie i aby biegi jedynakową trasą, wynoszącą 4700 m. Skróconą jedynie będą mieli trasę juniorzy — zawodnicy do 17 lat.

Klasyfikacja i zaliczenie do grup odbędzie się po przybyciu zawodników na metę.

W dniu wczorajszym ilość zgłoszonych zawodników wynosiła ponad 150.

Brawo Policja! Policja Państwowa w Białymstoku zgłosiła do Biegu 50 zawodników. To się nazywa rozumienie dla sportu. Miejmy nadzieję, że władza na Policję rójdą wojsko, straż ogniową, strzelcy, organizacje, P.W. i inni.

Dzięki wielkiemu zrozumieniu dla sportu pułkownika Skrzyńskiego, zostaną zainstalowane na poszczególnych punktach kontrolnych na trasie telefony, tak, że publiczność będzie miała możność usłyszenia przez megafony przebiegu walki odbywającej się na trasie.

W dniu wczorajszym ukonstytuowany został komplet sędziowski, a mianowicie:

Kierownik zawodów — por. Żmudziński.
Sędzia Główny — Prof. Ludertowicz.

Kierownik biegu — prof. Lewin. Mierzący czas — por. Zniszczyński, prof. Rybarczyk, Jaseński.
Celowniczy — Kom. Worotyński, Klepacki, Paczyński, Sadowski, dr. Datner, Sztupler, Luckhausowa.
Inspektorzy i punktu kontrolnego: Grynberg, Sokolowski, Wensław i Gedroyć.
Inspekt. II punktu kontr.—Bolle, Janiec, Grodzicki, Panekko.
Inspekt. III p. k. — Kurkowski, Pomeranc, Kosiński, Zachari.
Inspekt. IV p. k. — Luckaus, Szerauc, Woźniak.

Zebrańie sekcji tenisowej Z.K.S.—Makabi

W ub. środę odbyło się zebranie sekcji tenisowej Z.K.S.—Makabi, które zgromadziło około 40 członków.

Wybrano następujące kierownictwo: pp. dr. Kaenelson, dr. Pinea, Spektor, Olcha, Zachari, Lubnicki, Zlotar i Krugmann.

Zebrańie postanowiło zwrócić się do Zarządu Miejskiego, aby umożliwił członkom sekcji za minimalną opłatą korzystanie z kortów tenisowych, co niewątpliwie przyczyni się do rozwoju tej gałęzi sportu.

Na sezon bieżący zaprojektowano

Informacje i reportaż z trasy— Oniman.

Gospodarze: st. sierż. Kłaput i st. sierż. Nowakowski.

Lekarze — dr. Tustanowski, dr. Machniewicz i dr. Lewitt.

—x—
Wydział Spraw Sędziowskich BOZLA, wzywa za naszym pośrednictwem wyżej wymienionych

Kto w Białymstoku startuje w Biegu Narodowym

Zawodnicy, według kolejności zgłoszeń otrzymali numery, i tę numerację, którą podajemy poniżej zachowują w czasie biegu.

Klub sportowy Sparta

1) Sztambke Edmund, 2) Itczak Franciszek, 3) Zalesiński Leonard, 4) Bednarek Kazimierz, 5) Tyliński Bronisław, 6) Ugodzowski Karol, 7) Kubiak Edward.

42 p. p.

8) Kędziński Marjan, 9) Sadowski Stanisław, 10) Kuczynski Wacław, 11) Sledziwski Marjan, 12) Wiśniewski Edward, 13) Sosnowski Dominik, 14) Kowalewicz Czesław, 15) Kozłowski Konstanty, 16) Skorulski Kazimierz, 17) Ciborowski Władysław, 18) Filipiak Józef, 19) Kropiewnicki Antoni, 20) Kaczmarczyk Edward, 21) Góral Stanisław, 22) Kosiński Stanisław, 23) Fuks Herszak, 24) Golaszewski Aleksander, 25) Pieniążek Jan, 26) Konopka Kazimierz, 27) Wiszowaty Jan, 28) Grodzki Józef, 29) Poczubik Paweł, 30) Pogorzelski Franciszek, 31) Zajkowski Czesław, 32) Miesaczyk Józef, 33) Mokołow Naftala, 34) Szymczyk Jan, 35) Pański Zygmunt, 36) Pracuta

Sukces Jagiellończyków w Grodnie

W ub. niedzielę odbył się w Grodnie tradycyjny bieg naprzelaj o puchar Dziennika Grodzieńskiego. Na 31 startujących zawodnicy białostoccy zajęli czołowe miejsca

Lekceważenie obowiązków przez sędziów piłkarskich

Zarząd O.K.S. zwołał na dzień 26 kwietnia rb. zebranie sędziów piłkarskich celem odpowiedniego przygotowania przed rozpoczynającym się sezonem piłkarskim. Nie

sędziów do bezwzględnego stawienia się w dn. 3 maja o godz. 2.30 popołudniu w parku miejskim im. Józefa Poniatowskiego obok muszli.

Niestawienie się bez odpowiedniego usprawiedliwienia spowoduje automatyczne skreślenie z listy członków kolegium sędziowskiego.

Związek Rezerwistów

39) Jeziński Bazyli, 40) Wasilewski Bronisław, 41) Adamczyk Bazyli, 42) Wojtecki Leonard, 43) Biernatowski Jerzy, 44) Okołowicz Władysław, 45) Abram Aleksander, 46) Jasiel Stanisław, 47) Dojlida Jan, 48) Sawicki Stefan, 49) Kiandra Herman, 50) Grzesiak Stanisław, 51) Choma Antoni, 52) Chorosucha Bronisław.
Dokończenie zgłoszeń w jutrzejszym numerze.

Sekcja bokserska ZKS. Makabi

Po krótkim odpoczynku przystąpią bokserzy „Z.K.S.—Makabi” do dalszych treningów, aby szlifować swą formę na mistrzostwa Polskiego Związku Makabi, które od-

będą się przy końcu maja. Młodzi bokserzy, którzy dopiero do sekcji wstąpiłi będą trenować przez cały okres letni.

Odwołanie zawodów na boisku Ogniska

Wyznaczone rozgrywki gier sportowych na boisku Ogniska zostały już częściowo odwołane, a to spowodu nieporządku panującego

na tem boisku i bezczelnego zachowania się publiczności, która uniemożliwia prowadzenie zawodów.

Wielka szkoda. Tak dobrze urządzone boisko nie może służyć do uprawiania sportu, świeci ono prawie zawsze pustkami, Władze Ogniska powinny tę bolączkę usunąć.

Z sekcji piłkarskiej „Z.K.S.—Makabi”

Sekcja piłkarska połączonego klubu „ZKS—Makabi” została przez fużę znacznie wzmocniona. Energeticzny kierownik p. Ginzburg przygotowuje starannie piłkarzy do nadchodzącego sezonu. Treningi odbywają się na własnym boisku, przy ul. Branickiego 7.

Bieg naprzelaj

W ub. czwartek odbył się wewnątrzklubowy bieg naprzelaj „ZKS—Makabi” na trasie około 3000 m. Bieg wzbudził wielkie zainteresowanie i zgromadził na trasie 20 zawodników.

Pierwsze miejsce zdobył Watnik w czasie 12 m. 38 sek., drugi Kusnier, trzeci Lejzorowicz.

Sklep do wynejęcia przy ul. Żydowskiej Nr. 1. Informacje w Administracji „Echo”.

Czytelnicy

Piszcie do nas o wszystkich waszych bolączkach i sprostowaniach.

Dr. KENIG

UROLOG

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych

ul. Kilińskiego 13, tel. 13-91.

Dr. ADAMOWICZ

Chor. krtani, wosnowizacja, ginekologia (niemiec) przyjm. w gabinetach Dr. A. GURWICZA Białystok, M. Piłsudskiego 17 Tel. 6-40 od godz. 9 do 1-ej i od 4-ej do 7-ej w.

DODATEK SPORTOWO-TURYSTYCZNY

BOJE LIGOWE...

Trzy nieoczekiwane wyniki.

Zmiana miejsc w tabeli.

Rozegrane w ub. niedzielę mecze ligowe w całej Polsce dzięki swym wynikom zmieniły niemal zupełnie wygląd tabeli rozgrywek.

Prócz rewelacyjnie sensacyjnego zwycięstwa ŁKS-u nad Ruchem i innemcześnie również zakończyły się nieoczekiwanymi wynikami.

Do takich w pierwszym rzędzie zaliczyć należy pewne zwycięstwo Pogoni nad Cra-

Rekordowe rzuty oszczepem w Poznaniu

W ub. niedzielę odbyły się międzyklubowe zawody lekkoatletyczne w Poznaniu, rewelacją których było ustanowienie nowego rekordu w rzucie oszczepem. Mianowicie Turczyk uzyskał wynik 65.78 — co jest nowym rekordem Polski. Jeszcze lepiej spisał się Lokajski z Warszawy, który poza konkursem uzyskał wspaniały wynik 68.92 mtr. W innych konkurencjach — Biłkowski (Warta) zwyciężył w biegach na 100 i 400 mtr. w czasie 11.3 sek. i 52.5 sek., Lesicki w biegu 800 — m. w czasie 2.08, rzuty kulą i dyskiem wygrał Heljasz 15.25 m. i 41.27 m., zaś tyczkę Kluk — 3.60 m.

Biegi lekkoatletyczne w kraju

W ub. niedzielę odbył się w kraju cały szereg biegów lekkoatletycznych, których ważniejsze wyniki były następujące:

BOKS W WARSZAWIE.

W Warszawie odbyło się szereg meczów bokserskich. Z ważniejszych walk, rozegranych na nich, notujemy zwycięstwo Knigł nad Kowalskim, Kryśka (Pol.) nad Rundsteinem (Mak.) Mateckiego (Pol.) nad Krawieckim (M.) Frondisa (M) w II-iej rundzie przez k. o. nad Jańczakiem.

POLACY PRZEGRYWAJĄ W BERLINIE 1:4.

W dniu wczorajszym został zakończony w Berlinie mecz tenisowy między zespołami Rot-Weissu i Legii.

Ogólnie zwyciężyli tenisiści berlińscy w stosunku 4:1. W wczorajszych spotkaniach v. Cramm bez większego trudu pokonał Tłoczyńskiego 6:1 6:2 6:2 zaś Hebda po b. zażartej walce zwyciężył Henkla 6:4, 6:4, 2:6, 3:6, 6:4.

W spotkaniu pozakonkursowym Dęka pokonał Tartowskiego 7:5, 6:3.

Sport w kilku słowach

W Brukseli odbył się w niedzielę międzypaństwowy mecz piłkarski Niemcy — Belgia, który zakończył się na spodziewanie wysokim zwycięstwem Niemiec w stosunku 6:1.

W niedzielę odbyło się w Warszawie kolarski bieg naprzelaj na dystansie 30 km. o mistrzostwo Polski. Zwyciężył Lipiński (Skoda) w czasie 1 godz. 1 m. 13 sek. przed Wrzesińskim (AZS), Bobiem (Orkan), Jaskulskim (Wima, Łódź) i Górą (Ostrowiec).

W Mysłowicach odb. się w niedz. bieg naprzelaj dla kobiet na dystansie ok. 1200 m. o mistrzostwo Polski. Zwyciężyła Świdzka (AZS — Poznań) w czasie 3.12 przed Kodziranką (Pogoń, Katowice). Zawodniczki łódzkie w biegu nie wzięły udziału.

— W Poznaniu w biegu Kurjera Poznańskiego na dystansie 4 km. zwyciężył Noji (Legia, W-wa), w czasie 12.27,9 przed Krawieckim (Warszawianka).

— W Katowicach, odbył się bieg na dystansie 5.500 mtr., który przyniósł zwycięstwo Orłowskiemu w czasie 16.09.

— We Lwowie odbył się bieg na dystansie 4 km. Zwyciężył Jaworski (pogoń) w czasie 14.50.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

—

cowią w Krakowie oraz wynik remisowy Warszawianka — Warta w Warszawie.

W pierwszym wypadku lwowlanie zawdzięczając swe zwycięstwo lepszej kondycji fizycznej całej drużyny, w drugim doskonałej grze Jachimka w bramce i Zwierza w obronie.

Czwarty mecz Śląsk — Polonia zakończył się spodziewanym zwycięstwem „benjaminka” Ligi.

Omawiając teraz wpływ wyżej wymienionych wyników na ukształtowanie się tabeli, stwierdzić należy, że utrata dwóch punktów przez Ruch spowodowała nietylko pozbawienia możliwości zajęcia pierwszego ale i również zepchnięcie na trzecie miejsce, ŁKS natomiast awansował z ósmego na piąte.

Krakowski sukces Pogoni przyczynił się do zajęcia przez zespół lwowski drugiego miejsca w tabeli, a jednocześnie zepchnął Cracovię, dzięki gorszemu stosunkowi bramek na dziesiąte miejsce.

Warta mimo remis z Warszawianką utrzymała się na pierwszym miejscu, mając znacznie lepszy stosunek bramek od Pogoni.

Warszawianka zaś zdobywając pierwszy punkt została zdegradowana na przedostatnie miejsce w tabeli.

Duży skok „wykonał” Śląsk, który po zwycięstwie nad Polonią, awansował z 10 na 7 miejsce w tabeli.

Polonia zaś nadal okupuje ostatnie miejsce.

Przebieg omówionych powyżej meczów był następujący:

WARSZAWA:

WARSZAWIANKA — WARTA 1:1 (0:0).

Gra wyrównana i ciekawa. W pierwszej połowie obie drużyny pomimo licznych okazji nie mogły zdobyć bramek.

Po przerwie już w 5 min. Warszawianka uzyskała prowadzenie ze strzału Święckiego, jednak w 10 min. Warta wyrównała przez Lisa.

W Warszawie wyróżnili się Szerfka i Kryśkiewicz, zaś w Warszawiance Jachimek i Zwierz.

Sędziował p. Sznajder. Widzów 3 tysiące.

ŁÓDŹ.

ŁKS — RUCH 4:2 (2:0).

Niedzielny mecz ligowy w Łodzi ŁKS — Ruch, zakończył się niespodziewanym sensacyjnym zwycięstwem gospodarzy nad mistrzem Ligi w stosunku 4:2 (2:0).

Zwycięstwo to było zasłużone, a przy większym szczęściu ŁKS-u

wynik byłby dla łodzian jeszcze lepszy. Tym razem ŁKS grał niezwykle ambitnie, przyczem najlepszą częścią drużyny była pomoc, która stale zasilala atak piłkami.

W pierwszej połowie ŁKS już w 6 min. zdobywa przez Herbsteicha efektywną bramkę, poczem w 34 min. ten sam gracz zdobywa dla ŁKS drugą bramkę.

Wynik 2:0 utrzymuje się już do przerwy, przy lekkiej przewadze łodzian. W drugiej połowie Ruch energicznie dąży do rewansu i Wilimowski, często wysyłany w bóje, wyrównuje, zdobywając w 10 i 25 min. dwie kolejne bramki.

Wynik ten nie załamuje miejscowych lecz przeciwnie pobudza ich do większych wysiłków.

Ostatnia faza gry, należy już całkowicie do ŁKS w konsekwencji zdobywa on jeszcze dwie bramki przez Herbsteicha w 35 min. i Króla w 41 min.

Sędziował p. Walczak. Widzów około 7 tysięcy.

ŚWIĘTOCHOWICE:

ŚLĄSK — POLONIA 2:0 (0:0).

Polonia była zespołem lepszym technicznie, jednak nie wytrzymała tempa i po przerwie opadła na siłach. Śląsk dzięki temu po przerwie przeważał i zdobył dwie bramki przez Smoła i Więcka.

Sędziował p. Gumplowicz. Widzów 3 tysiące.

KRAKÓW:

POGOŃ — CRACOVIA 3:0 (0:0).

Pogoń była drużyną groźniejszą i doskonale potrafiła wykorzystać sytuację pod bramką.

W pierwszej połowie Cracovią przeciwstawiła b. twardy opór, broniąc się skutecznie przed wszystkimi atakami gości.

W drugiej połowie Pogoń silniejsza fizycznie opanovała pole walki, strzelając bramki przez Niechciol 2 i Matjasa 1.

Sędziował p. Seibert. Widzów 4 tysiące.

TABELA LIGOWA.

Nazwa Klubu	Il. gier	St. pkt.	St. br.
1. Warta	3	5:1	8:2
2. Pogoń	4	5:3	7:5
3. Ruch	3	4:2	10:6
4. Garbarnia	3	4:2	5:2
5. ŁKS	3	4:2	7:8
6. Legia	2	3:1	4:0
7. Śląsk	2	2:2	3:4
8. Wisła	3	2:4	6:9
9. Cracovia	3	2:4	5:8
10. Warszawianka	3	1:5	3:6
11. Polonia	3	0:6	1:9

Kiedy Polska Macierz Szkolna uderzyła na alarm, przedstawiając społeczeństwu niedole Kresów Wschodnich, gdzie w braku szkół polskich dzieci polskie zagrożone zostały wynarodowieniem w szkole białoruskiej, ukraińskiej lub litewskiej, — znalazły się w naszym mieście grupy, ożywiłe duchem społecznym, które na apel Macierzy dały piękny odzew.

Tak więc Stowarzyszenie Techników objęło opiekę nad jedną ze szkół Macierzy na Kresach druga taka szkoła została ugruntowana w swym bycie dzięki staraniom i ofiarności Pana Wolczyńskiego i na znów zaopiekowała się grupa społeczników, którzy tak dalece w swej pracy są skromni, że nie życzą sobie ujawniania ich imion.

Niech więc o ich pracy, zabiegach, staraniach i ofiarności mówi sama szkoła, której opiekę sprawują.

„Dobra i kochana Pani!” Pisze dziewczynka z trzeciego oddziału tej szkoły: „My — uczennice i uczniowie szkoły powszechnej w Romaszkowicach dziękujemy za dary świąteczne: słodyczy, zeszyty i ołówki, które sprawiły nam wiele radości. Dostało się trochę i młodszemu rodzeństwu chociaż nas było prawie kopa!”

A oto wyjątek z listu nauczyciela tejże szkoły: „Szkoła nasza istnieje dopiero od września r. ub. i liczy obecnie 45 dzieci, które dotąd pozbawione były szkoły i wcale się nie uczyły, a niektóre z nich, zbałaśnione przez pewne jednostki, uczyły się w domu po lit. sku. Wprawdzie niczego się prawie nie nauczyły ale ślad jakiś pozostał w nich i teraz są dosyć trudne do prowadzenia. Ludność tutejsza jest przeważnie białoruska z małym procentem Litwinów i Rosjan staroobrzędowców. Białorusini są zupełnie jeszcze narodowo nieustraszeni, Rosjanie lojalni, a Litwini stając się nagwałt zakładają własne szkoły prywatne, a nawet uczą tajnie, sposobem domowym. I tutaj było coś podobnego, ale domowe nauczanie udało się zlikwidować przez założenie szkoły, i obecnie wszystkie dzieci, nawet litewskie, uczęszczają do szkoły polskiej. Praca nad nimi dosyć ciężka, bo trzeba zdobyć i przekonać dla Polski duszę i dziecka i ojca.

a w dzisiejszych warunkach jest to bardzo trudne. Przeszkody napotyka się na każdym kroku, a pomocy prawie żadnej. To też takie „uczynki miłosierne” jak Szanownej Pani, bardzo wpływają na ludność dzisiaj naprawdę zubożałą zupełnie, i dopomagają wiele. Nie było radości i szczęścia przy choince, — tego nie umiem opisać, a o wdzięczności dla Pani niech świadczy załączony list, który jest samodzielnym wypracowaniem jednej z uczennic III-go oddziału. Proszę również przyjąć serdeczne podziękowanie od rodziców dla tutejszej szkoły, o przesłanie których bardzo minie proszę. Jeszcze raz dziękuję za opiekę nad tutejszą szkołą i pozostaję z pełnym szacunkiem (—) Gazda Jan, kierownik szkoły Polskiej Macierzy Szkolnej w Romaszkowicach, poczta Komaje, wojew. wileński.”

Zaprawdę, — kto chce ujrzyć niebo, — niech wywoła uśmiech na błękitne twarzycz-

Motocyklowe mistrzostwa Warszawy

Smiertelny wypadek na finiszu.

W niedzielę podczas zawodów motocyklowych przez Polską Klub Motocyklowy w Strudzie przy finiszu w chwili kiedy motocykle przejeżdżały na metę wydarzyła się katastrofa. Z niewiadomych powodów jeden z motocyków wpadł na fotografa „IKC” Binka.

Motocyklista Zmijewski, syn właściciela cukierni w Warszawie w skutek katastrofy zginął na miejscu. Binek ma złamane obie nogi i doznał wstrząsu mózgu.

Motocykl wskutek rozpedził wpadł w

tłum i poranił 126 6 osób. Binka oraz pozostałych rannych przewieziono do szpitala „Przemienia” Pańskiego.

Wyniki wyścigów były następujące: w kategorii 250 cc. zwyciężył Gejer (Bielsko) w kategorii 600 ccm — Rowiński (Legia) w kategorii Sportowej Docha (Legia).

Znani motocykliści Langer, Breslauer i Gembala doznali defektów maszyn i wyścigów nie ukończyli.

Walne zebranie P. Z. T. K.

Długodystansowe mistrzostwa Polski w Łodzi.

W niedzielę odbył się w Warszawie walne zebranie Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich.

Spośród uchwalonych wniosków, dla Łodzi jest specjalnie ważne przyjęcie wniosku Łodzi o powierzenie jej organizacji w sezonie bieżącym długodystansowego wyścigu kolarskiego na torze o mistrzostwo Polski.

Zebranie odbyło się pod przewodnictwem red. Stattera z Krakowa.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi na prezesa wybrano p. Gebła, zaś na członków nowego zarządu pp.: Szymańskiego z Łodzi oraz Tkaczyka, Lenartowicza, Frankowskiego, Woźniaka, Cyganowicza, Radwańskiego, Turowskiego, Pobudejskiego, Szupowskiego, Klosa, Szapownikowa i Jaworskiego.

W sprawie zarządu z WTC doszło do porozumienia i WTC zadeklarowało się nadal pracować dla dobra sportu kolarskiego.

Wielkie uczynki miłosierne.

Na ratunek kresowemu dziecku.

Polka Macierz Szkolna uderza na alarm.

ki dzieci, a kto chce budować potężną Polskę, — niech da trochę serca biednym Kres-

kom Wschodnim, strażnicy na rubieżach dwóch kultur i dwóch światów!

Święto narodowe w Japonii.

W dniu 29 kwietnia r. 70 milionów Japończyków święciło uroczyste 34-tą rocznicę urodzin cesarza Hirohito, który wstąpił na tron w grudniu r. 1926 po śmierci swego ojca, cesarza Joszihito.

Zgodnie z tradycją japońską, Hirohito uważany jest za 124-go potomka w prostej linii bogini słońca, Amaterasu. Po japońsku tytuł cesarza Kraju Wschodzącego Słońca brzmi „tenszo” (niebiański władca) lub „tenszi” (syn nieba), tytuł zaś „mikado” nadawany cesarzowi japońskiemu przez Europejczków, znaczy „czcigodne wrota” i pochodzi od cesarskiego kultu w pierwotnej religii Japończyków. W Japonii tytuł ten zachował się jedynie w poezji.

Cesarz Japonii jest osobą nietykalną w absolutnym tego słowa znaczeniu. Nie zdarzyło się jeszcze, by ktokolwiek odważył się w Japonii krzywdzić osobę mikada, lub opisywać dynastię z historycznego punktu widzenia. Niema dotychczas w Japonii ani jednego dzieła poświęconego historycznej krytyce dynastii lub instytucji cesarskiej.

Cesarz japoński jest najbardziej czczonym monarchą świata. Ponieważ zgodnie z tradycją, należąca mu jest jako potomkowi bogini słońca boska cześć, wolno np. spożywać nań tylko podnosząc oczy ku niemu a nigdy z góry, to też w czasie przejazdu cesarza nie wolno nikomu paść przed jego okienkami. We wszystkich szkołach, a w każdej klasie na honorowym miejscu wisi portret mikada, przed którym codziennie uczniowie kornie się pochylają. Nad całością portretu czuwa zarówno ciało nauczycielskie, jak i uczniowie chroniąc go od zniszczenia niby najświętszą relikwie. Niejednokrotnie zdarzało się, że w czasie pożaru — uczniowie lub nauczyciele ulegali ciężkim poparzeniom lub nawet traciли życie, ratując portret cesarza przed zniszczeniem w płomieniach.

Mikado jest nietylko najbardziej czczonym monarchą świata, ale jest też najbogatszym ze wszystkich panujących. Skarb japońskiego domu cesarskiego jest zupełnie niezależnym od skarbu państwowego i administrowany przez specjalnego „dyrektora finansowego” w randze ministra. Na fortune mikada składają się przede wszystkim leśne dome-

ny Japonii, których jest osobistym właścicielem. Poza tym rodzina cesarska posiada ogromne ilości akcywi największych towarzystw Japonii i prowadzi bardzo skromny tryb życia i cały dwór cesarski idzie za przykładem mikada. Wszystkie jednak ceremonie dworskie odbywają się z wielkim przepychem, tego bowiem „domaga się” i to lubi naród japoński. Podobno koronacja cesarza Hirohito kosztowała aż 300 milionów jen.

Dzień cesarza Hirohito jest niezwykle pracowity. Już przed dziesiątą rano mikado przymiuje swoich ministrów, poczem, po wypełnieniu uroczystego obrzędu adoracji przodków, odbiera od swego sekretarza sprawozdanie z wydarzeń dnia. Potem następuje godzina audjencji: ambasadorowie i przedstawiciele państw obcych, uczni, poeci i inni defilują w wielkiej sali przed pałacem cesarskiego. Dużo czasu zajmują cesarzowi sprawy wojskowe, on to bowiem, zgodnie z konstytucją japońską, „osobiste” sprawuje naczelne dowództwo armii i od niego bezpośrednio zależni są nietylko ministrowie wojny i marynarki ale i szefowie sztabów głównych armii lądowej i marynarki.

Ale i to nie wyczerpuje jeszcze dnia pracy mikada: cesarz Hirohito jest zamilowanym biologiem i niedługo godzinę spędza w najnowszej urzędzonej laboratorium w swoim pałacu w towarzystwie biologów japońskich. Ponadto jako znakomity kawalerzysta i pływak czasami też często ułamki wolnego czasu swoim ulubionym sportem.

Dla milionów Japończyków najważniejszą sprawą są religijne funkcje monarchy. — W kraju, który szczyci się najnowocześniejszymi zdobyczami kulturowymi i najnowocześniejszą techniką, cały prawie naród przynosiąc największe znaczenie tym chwilom, gdy stojąc między żywymi i umarłymi, mikado składa w imieniu narodu na kłonu do chom, tych którzy odeszli”. Niezachwiana wiara w boskie pochodzenie mikada, cześć i miłość dla niego są tym uczuciowym czynnikiem, który tworzy jeden z filarów potęgi mocarstwowej Japonii.

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Właściciele działek w Podkowie Leśnej skarżą się, że nieznani złoczytci niszcza drzewa w tej miejscowości mianowicie, wycinają młode drzewa i obcinają konary u starych drzew. Wycinanie drzew jest również notowane we wszystkich podwarszawskich lasach i w sprawie podjęcia walki z tą plagą odbędzie się specjalna narada.

Urzędy skarbowe w Warszawie dnia 1-go maja ukończyły pracę nad wymiarem podatku obrotowego za rok 1934. Wymiar ten jest dokonywany po raz pierwszy na podstawie nowej ordynacji podatkowej.

Władze samorządowe postanowiły opodatkować koperty reklamowe, używane przez szereg przedsiębiorstw. Za miar ten argumentują działacze miejscy tem, że miasteczka mają prawo pobierać po dacie od reklam, koperty zaś z nadrukami reklamowymi dadzą się podciągnąć pod pojęcie reklam. Wniosek ten wywołał stanowczy protest ze strony organizacji gospodarczych.

Według obliczeń Inspekcji handlowej koszty wyżywienia rodziny pracowniczkiej złożonej z 4 osób w Warszawie wynosiły w ubiegłym tygodniu przeciętnie 2 zł. 38 gr. dziennie.

W marcu zlikwidowano w stolicy 19 zakładów przemysłowych zatrudniających 57 robotników. Jednocześnie zarejestrowano 113 nowych przedsiębiorstw przemysłowych, zatrudniających 358 robotników.

W trzech największych halach warszawskich (Mirowskiej, na pl. Kazimierza i przy Koszykowej) sprzedaje się codziennie około 20 tys. kg. mięsa, 10 tys. kg. ryb, 4 tys. kg. masła, 3 tys. litrów mleka, 11 tys. kg. maki, kasz i legumin 32.000 kg. warzyw. Handlem artykułami spożywczymi zajmuje się w halach 1.300 osób.

Konflikt z lekarzami w Ubezpieczalniach Społecznych. 200 delegatów na zjeździe w Warszawie.

Do walki z nową umową zbiorową.

Walny zjazd Związku Lekarzy Państwa Polskiego, jaki odbył się wczoraj w Warszawie wykazał, iż między światem lekarskim a Ubezpieczalniami Społecznymi w Polsce zarysowuje się poważny konflikt.

W zjeździe wzięło udział 200 delegatów z całej Polski, reprezentujących 6.000 członków, a więc blisko 75 proc. lekarzy, praktykujących w Polsce. Ożywiła dyskusję wywołali stosunki panujące w Ubezpieczalniach Społecznych. Lekarze uskarżali się, iż są stale zaskakiwani rozmaitymi zarządzeniami, przy których zasięganie opinii lekarzy w grę nie wchodzi. O wszystkim decyduje czynnik administracyjny, a więc ludzie, nie wspólnego nie mający z wiedzą lekarską. Pracownicy administracyjni lepiej są traktowani, niż lekarze, gdyż przynajmniej na parę miesięcy zawiada młoda się ich o zmianie warunków pracy i płacy.

Sytuacja lekarzy w Ubezpieczalniach od chwili narzeczenia im t. zw. „wytycznych“ ulega stale pogorszeniu i to nie tylko pod względem materialnym, ale i moralnym. Lekarze dochodzą do wniosku, iż traktowanie ich przez czynnik administracyjny w Ubezpieczalniach nie odpowiada ani wykształceniu lekarza, ani jego roli w społeczeństwie. Wynagrodzenie personelu lekarskiego jest tak nędzne, że nie wystarcza na opędzenie minimalnych potrzeb kulturalnych. Po-

nieważ nowy projekt „wytycznych“ zapowiada dalsze pogorszenie sytuacji lekarzy, walne zebranie stwierdziło, iż odrzuca ten projekt i wzywa zarząd główny do energicznej walki o nową umowę zbiorową. Zebrani lekarze grożą, iż w razie nieuwzględnienia ich postulatów przerwą pracę w Ubezpieczalniach Społecznych. W jakim momencie lekarze schwycają się tego ostatecznego środka, zdecyduje zarząd główny.

Wybory do nowych władz związku powołały do zarządu głównego pp. dr.

T. Alkiewicza z Poznania, dr. J. Kreulkego, dra. Kaszubskiego, dra Lebruna, dra W. Mitkusa z Warszawy, dra B. Misjona z Łodzi, dra K. Okolskiego z Warszawy, dra W. Piaseckiego z Włocławka, dra W. Stefańskiego z Warszawy, dra Lesława Węgrzynowskiego ze Lwowa, prof. dra M. Zielińskiego z Krakowa. Poza tem wybrano 27 zastępców członków zarządu, 3 członków komisji rewizyjnej i 2 zastępców.



KRZYWDZI SWIE DZIECKO
matka, odmawiając mu przez nieśmiałość oszczędność jedyną specjalną dla dzieci, smacznej, pomarańczowej pasy do zębów
BEBEDON SZOFMANA
który usuwa ciemny nalot i zielony osad z zębów.
Dziecko nie zna mięty!

Pożyczka inwestycyjna rozwinię motoryzacji przez rozbudowę polskiej sieci dróg.

Rozwój motoryzacji uzależniony jest w dużym stopniu od stanu dróg w kraju. Dobre drogi natomiast czerpią dochody z ruchu samochodowego.

Pożyczka inwestycyjna przez znaczną poprawę stanu dróg rozwinię motoryzacji i stworzy nowe źródła dochodu dla dalszej rozbudowy polskiej sieci drogowej.

Motoryzacja to postęp, to konieczność przy obecnym wysiłku pracy narodów. Kupując Pożyczkę Inwestycyjną ulepszymy drogi, wzmocnimy komunikację samochodową, potaniamy transport, podnosimy potęgę i bogactwo kraju.

Co zgotować dziś na obiad?

Barszcz burakowy z uszkami, befszyk z kartofelkami, kompot z rabarbaru.

RADJO-KACIK.

- CZWARTEK, dnia 2 maja. RASZYN.**
- 6.30 Pieśń poranna
 - 6.33 Pobudka do gimnastyki
 - 6.36 Gimnastyka
 - 6.50 Muzyka z płyt
 - 7.15 Dziennik poranny
 - 7.25 Muzyka z płyt
 - 7.45 Program na dzień bieżący
 - 7.50 Wskazówki praktyczne
 - 8.00 Audycja dla szkół
 - 11.57 Sygnał czasu
 - 12.30 Hejnał
 - 12.43 Wiadomości meteorologiczne
 - 12.05 Audycja dla szkół
 - 12.10 i 13.15 Koncert szkolny z Filharmonii warszawskiej
 - 13.00 Chwilka dla kobiet
 - 13.05 Dziennik południowy
 - 13.50 Z rynku pracy
 - 13.55 Wiadomości o eksporcie polskim
 - 13.58 Przegląd giełdowy
 - 14.45 Koncert z Wilna
 - 16.30 Pogadanka w języku francuskim wygłosił L. Roquigny
 - 16.45 Kwadrans słynnych artystów (płyty)
 - 17.00 Reportaż z Krakowa
 - 17.15 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko p.t. „Niech żyje cesarz“ p. Adolfa Szyllera

Czy Polska wprowadzi przymus sterylizacji?

Rada państwowa zdrowia ma zastanowić się na dzisiejszej sesji nad projektem przepisów sterylizacyjnych, opracowanych przez polskie towarzystwo eugeniczne. Projekt ten przewiduje możliwość wyjątkowego nieuleczalnie chorych i obłąkanych na mocy decyzji sądów. Poza tem wnioski o sterylizacji będzie mógł zgłaszać również sam zainteresowany, jak to się dzieje w innych krajach, gdzie nie brak ochotników.

Przy sposobności warto przypomnieć, że sterylizację wprowadzili po raz pierwszy Stany Zjednoczone w drugiej połowie 19-go wieku. Stało się to wskutek odkrycia pewnego lekarza, który zbadał potomstwo dwu sióstr epileptyczek. Z mozolnie przeprowadzonych doświadczeń wynikało, że aż 11-tu wnuków owych sióstr musiało zamknąć w szpitalach dla obłąkanych, co naraziło skarb państwa na poważne straty.

Argument ten zwyciężył. W kilku stanach uchwalono sterylizację, z licznymi odmianami ustawy, w innych zaś stanach opinia publiczna uznała takie postępowanie za barbarzyńskie i do dnia dzisiejszego wyjątkowanie nie jest tam stosowane.

Wypada podkreślić, że w państwach, które wprowadziły przymus sterylizacji, podlegała zabiegom zarówno kobiety, jak i mężczyźni. Na 1.000 operacji, przeprowadzonych w Stanach Zjednoczonych, dwie zakończyły się wynikiem śmiertelnym, a pozostały w dwu wypadkach pacjentki zmarły pod narkozą.

Waluty, dewizy i akcje

W dziale dewiz panował nastrój optywiczny, kursy kształtowały się niejednolite. Zarówno w grupie pożyczek premiowych jak i w grupie innych papierów państwowych panował nastrój optywiczny przy tendencji słabszej.

PAPIERY PROCENTOWE.

Prem. Poż. Budowlana ser. I szt.	49.00
Prem. Poż. Dolarowa ser. III szt.	52.00
Prem. Poż. Inwestycyjna szt.	105.25
Państw. Poż. Konwersyjna 1924 r.	67.50
Konwers. Poż. Kolejowa 1926 r.	62.50
Pożyczka Dolarowa 1919/1920 r.	78.00
Pożyczka Stabilizacyjna 1927 roku	66.63
LZ Państwowego Banku Rolnego	58.25
Listy Zast. Pamiat. B-ku Rolnego	94.00
LZ B-ku Gosp. Kraj. II - VII em.	83.25
LZ B-ku Gosp. Kraj. I em.	94.00
Obi. Kom. B-ku Gosp. Kraj. II - III em.	88.25
Obi. Kom. B-ku Gosp. Kraj. I em.	94.00
L. Z. B-ku Gosp. Krajowego I em.	81.00
L. Z. B-ku Gosp. Kraj. II - VII em.	81.00
Obi. Kom. B-ku Gosp. Kraj. I em.	81.00
Obi. Kom. B-ku Gosp. Kraj. II - III i IIII em.	81.00

ZMIENNE USPOSOBIENIE DLA AKCYJ.
Zebranie giełdy akcyjnej było mało ruchliwe, przedmiotem transakcji oficjalnych były trzy gatunki papierów dywidendowych. Bank Polski 88.75 — 89.00, Ostrowiec serja B. 19.00; Starachowice 17.85 — 17.25

ZIEMIOPEŁDYO.
WARSZAWA, 30. 4. — Urzędowa cęduła giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: otręby żytnie 10.00 — 10.25. Reszta bez zmiany.

POZNAN, 30. 4. — Urzędowa cęduła giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu: żyto 14.50—14.75, pszenica 15.75—16.00, jęczmień 71.0-72.5 gr 17.50 — 17.75, jęczmień 650-690 gr 15.50 — 17.00, jęczmień browarny 19.50 — 20.00, owsies 14.50 — 15.00, mąka żytnia I gat. 0-55% 21.75 — 22.75, 0-65% 20.75 — 21.75, II gat. 55-70% 15.25 — 16.25, psoda 70% 12.00 — 13.00, — razowa 0-95% 17.25 — 18.25, mąka psenna gat. I lit. A 20-55% 22.75 — 23.75, gat. II lit. A. 65-70% 15.50 — 16.00, lit. B. 13.00 — 13.50, otręby żytnie przemiatowce stand. 10.25 — 11.75, otręby psenne średnie przemiatowce stand. 10.75 — 11.25

TORGISIN
OGÓLNOZWIĄZKOWE ZJEDNOCZENIE DLA HANDLU Z CUDZOZIEMCĄ
MOKWA-KUZNIECUŁI-MOST 14

Przekazy do wszystkich miast Z. S. R. R. na „TORGISIN“ przyjmują: Bank Gospodarstwa Krajowego i Oddziały, Bank P. K. O. Oddziały (P. K. O. przy wszystkich Urzędach Pocztowych, konto Nr. 22.000), Państwowy Bank Rolny i Oddziały, Powz. Bank Kredytowy S. A., Bank Zachodni S. A., Towarzystwo „Hias“, Powz. Bank Związkowy, Bank Handlowy, Bank Związku Spółek Zarobkowych, D/B. T. Bunimowicz, Wilno oraz Oddział Banku Drezdeńskiego w Gdańsku i inue.

Listy wartościowe — wszystkie urzędy pocztowe.

Zadajcie nowych zniżonych cenników TORGISINU.
Informacji udzielają wszystkie wymienione instytucje oraz Towarzystwo „Hias“, Warszawa, Pl. Grzybowski 10, tel. 2-75-63.

ANDRE THERIVE.

Perfumy.

Znalazł się sam jeden na Placu Bastylii, p. Gouzon poczuł się zarazem szczęśliwy i zlekka onieśmielony, tak dalece bowiem był przyzwyczajony, w ciągu dwudziestu pięciu lat, do prowadzenia pod ręką swojej Paulinki na ulicy. Mimo to nie nudził się. Włóczył się bez celu. Minął jedno wejście kolejki podziemnej bez zamiaru zejścia na stację; odwrócił się plecami do przedniej poczekalni tramwajowej. Nie brakuło okazji do rozrywki: w jednej z kawiarni produkowała się orkiestra smyczkowa, w drugiej — zespół kobiece w rosyjskich bluzach; tłumy w czapkach i pantoflach krążyły dookoła, gawędząc pocichu. P. Gouzon, w meloniku na głowie i czarnym krawacie, z parasolem w ręce, odgrywał tutaj rolę „burżuaz“. Człowiek ten, zadowolony, pochylał od grupy do grupy, od jednej wystawy sklepowej do drugiej. Co za radość ze zmiany otoczenia! Urlopu od codzienności! Wszystko dzięki pogrzebowi znajomego w Verneuil-l'Étang!

Będąc człowiekiem o praktycznych zaletach gospodarskich, zatrzymał się przed stoiskiem handlarza z zapalniczkami, obejrzał także ulepszone sprzączki do skarpetek. Zainteresowały go również „towary“ wędrownego perfumiarza. Ten ostatni, kędzierzawy brunet w różowym krawacie, zachwalał swoje produkty: „Perfumy sułtańskie, autentyczne wonności Wschodu, prawdziwe piżmo, zdobyte zapomocą specjalnej procedury, stanowiącej tajemnicę Akademii Medycyny i Szkoły Fryzjerskiej w Paryżu... Skoncentrowana rozkosz haremów, kwintesjencja uroku krainy miłości i marzeń... Jedynie w Paryżu, jedynie na świecie, prawdziwe perfumy sułtańskie... Próba darmowa dla amatorów...“

Wymowa sprzedawcy wstrząsała jego estradą, pokrytą czerwonym aksamiem. Zaprodukował kilka flakoników różnej wiel-

kości: format luksusowy, specjalny i próbny.

Tłumy nie reagowały na jego wymowę, wobec czego zeszedł ze swego wzniesienia. Dostrzegłszy imponującą postać p. Gouzona w żalobie, chwycił rozplątać, zraszając go obficie. Zażenowany, p. Gouzon przecisnął się przez tłum, ustępując miejsca innemu amatorowi.

Po przejściu kilku kroków spostrzegł, że przechodnie pociągają nosem, mijając go. Skolei sam powąchał klapy płaszcza i rękawy. Nie był znową w dziedzinie perfum, mimo to doznał pewnych wątpliwości co do elegancji tego zapachu. Liczył wszakże na to, że zdąży wywietrzeć z jego ubrania po krótkim spacerze.

Istotnie wkrótce nie czuł już niemal nic. Spojrzał na zegarek: szósta. Skierował się więc do tramwaju. Panowie, czytający gazetę na platformie, natychmiast zwrócili uwagę na niego. Uśmiechano się. Starsza, korpulentna pani, w rodzaju Paulinki, ostentacyjnie odwróciła się od niego.

Wysiadł na następnym przystanku, zacierwieniony, jak burak, zroszony potem... Andrus jakiś, uczepliwszy się stopnia tramwaju, krzyknął mu w ślad: „Ateż też pachnie, Pikuśiu!“ — Tramwaj oddalił się, rozbrzmiewając śmiechem, donośniejszym od zgrzytu kół na szynach.

Gouzon, idąc ulicą, myślał: „Niechby chociaż spadł deszcz rzęsiśty! Pozwoliłbym sobie zmoknąć do nitki, byle uwolnić się od tego zapachu sułtańskie...“

Powrócił do domu plechotą, straszliwie zmęczony. Było już wpół do dziewiątej. I — naturalnie — już nie czuł żadnego zapachu.

Paulinka, w szlafroku na obfitych kształtach, przysięgała go z ręką surową.

— Ach! to ty, Maksiel? Sądziłam, że już nie wrócisz wcale... Jestem już po obiedzie...
Tutaj pociągnęła nosem... Uprowadzając ją, tłumaczył się:
— Pachnę kwiatami, prawda, moja du-

szko? Wdziżysz: to ja niosłem wieniec w ciągu trzech godzin... wieniec z rzadkich, ba! kosztownych kwiatów...
Paulinka w milczeniu przyglądała się mężowi, spożywającemu obiad jarski. Wkońcu rzekła mu:
— Ślicznie wyglądasz, niema co mówić! Może obejrzyj się w lustrze?
— No, tak... Ten biedny Mazeres... Zawsze to przykre wrażenie, prawda?
Opowiedział jej szczegółowo perypetję całego dnia, prócz przycięcia na Placu Bastylii. Podał względnie ściśle rozkład czasu. Paulinka myślała: „Ze też podobny wypadek dostarczyć może mężczyźnie okazji do rozpuszania Bóg raczy wiedzieć, gdzie też „latali“ ci urzędnicy firmy B., z których połowa — to starzy kawalerowie... Po pogrzebie szefat!... Nigdybym nie posądzala Maksela... W jego wiekuli!...
Refleksje Paulinki były gorzkie i mściwe, a w duszy jej pogarda walczyła ze złością. Gdy kładła się do łóżka, zauważyła, że zgasił światło przed przeczytaniem gazety. Mówiąc do żony, jak zwykle: „Dobranoc, kochanku!“ Gouzon czuł, jak świerbił go język, by opowiedzieć jej historię wędrownego perfumiarza. Ale już było zapóźno. Jakkolwiek był umyty, przebrany w bieliznę nocną, doznawał wrażenia, że piżmo orientalne otacza go wonnymi oparami, prowadząc dziwaczne i niejasne widziadła sennne, zakończone ciosem zakrzywionej szabli w kark, wymierzonym mu przez czarnego eunucha... Obudził się z zniechęceniem. Już światło... Paulinka, ze sterzącami groźnie papilotami, przyglądała mu się, zacisnąwszy wargi...
Żadna scena małżeńska nie wyjaśniła sytuacji, która mimo to była nieznosna i trwała od czwartku do soboty wieczorem. P. Gouzon zaczynał już czuć wyrzuty sumienia prawdziwego winowajcy, na którego wyglądał pozornie.

Korzystając z angielskiej soboty, postanowił wykonać plan, który układał od dwóch dni: powrócić na Plac Bastylii, odnaleźć

perfumiarza i kupić od niego flakonik perfum, który triumfalnie przyniesie Paulince dla wyjaśnienia jej całej historii. Tylko, że wykonanie tego planu połączone było z różnymi komplikacjami.

Trzeba było przedewszystkiem, przyjąwszy miłą zamyśloną i poważną, oświadczyć, że wychodzi w pilnej sprawie. A następnie musiał, pogwizdując, oddalić się z domu pod rozwścieczonym spojrzeniem żony Paulinki... i z bijącym sercem wsiąść do metro... przybyć na miejsce przestępstwa na szczęście była pogoda... i błąkać się po placu w poszukiwaniu perfumiarza. W dodatku nie było go — niecnoty!... Istna męka... Wreszcie po długich poszukiwaniach... od stoiska do stoiska — przegladzie „okazyjnych“ szelek, proszków i płynów do wywabiania plam, past do metali, po bezowocnym gępieniu, przepychaniu się, robieniu bokami i tokkami...
„Iżmo wschodnie, perfumy sułtańskie!...“
O! głosie cudowny, głosie niebiański kędzierzawego handlarza w różowym krawacie (nieł zzieleniał w młodziwczynie)!... — P. Gouzon delektował się osiągnięciem swego celu i w ciągu pięciu minut bez ruchu stał w tłumie, póki wreszcie uniósł palec do góry, żądając flakonu średniego formatu. Kupno załatwione zostało z taką szybkością, że otaczający sądzili, iż kupujący był współnikiem perfumiarza.

Gouzon uniósł swoją zdobycz, otworzył flakon szczyrym i powąchał jego zawartość. Był to istotnie ten sam niezniszczalny zapach, odpowiedni dla marsylskich spelniek. Dar ten musiał stropić Paulinkę, lecz należało uprzedzić ją, by używała go z pomocą kromplerza.

P. Gouzon wsunął piżmo sułtańskie do kieszeni panta i pośpieszył do tramwaju. Przesiadł się znowu przy halach targowych, a tam poślizgnął się i omal nie upadł. Zapach potężny rozszedł się po jego palcie: flakonik odkorkował się i zawartość jego wylała na płaszczycały... Ach! lepiej jeszcze (a raczej gorzej) niż poprzedniego razu

przenosił z sobą całą Azję, wszelkie wonności Wschodu, wyciąg wszelkiej rozpuszczonej. Na chwilę jedną przyszła mu myśl zerwania z siebie płaszcza, podrzucenia go pod jakąś ławkę... Lecz przeczucie było nad wszystko silniejsze. Poszedł do domu... zadzwonił u drzwi swego mieszkania...
Otworzyła mu Paulinka, z rozszerzonymi nozdrzami.
— Wycóż się! — krzyknęła. — Ach! tym razem wracaj skąd przychodzisz, nędzniku!
— Zaczekaj przecie, wytłumaczę ci...
Upadła na krzesło, a złożywszy głowę na rękach, zaszczołała.
— W jego wiekuli! Zadawać się z ulicznymi!... I w dodatku stała!... Miłosierny Boże! cożem Ci uczyniła, żebyś mnie tak karał tym wstrętnym nędznikiem!
Tutaj p. Gouzon zaryczał głośnie o mały żonki. Wstrząsnął ramieniem Paulinki: — Pójdźesz ze mną, i to natychmiast, do tego przekłętą handlarza perfumami. Zobaczysz jego rozplątać i dowiesz się na miejscu, czy nabyłem przed chwilą flakonik perfum od niego, czy też nie. Pojedziemy taksówką. Mniejsza o to, co kosztować będzie. Jeszcze mam swój honor i każe aresztować tego nędznika...
W drodze opowiedział żonie całą historię od początku. Paulinka jeszcze pociągnęła nosem, lecz tym razem spowoludnie. Pociągnęła ją, przyciskając ją do naperfumowanej pierśi. Przybył na Plac Bastylii i przecisnął się przez tłum, jedno ciągnąc drugie.

Handlarz siedział na ziemi, perorując bez przerwy i potrząsając rozplątanym. Poznawszy p. Gouzon, zmarszczył czoło.

— O co panu chodzi jeszcze? — zapytał przytulonym głosem. — Jeszcze flakon dla pańskiej żony?... A więc to jest żona pana?... Proszę, najlepsze fiołki... O! nie. Nie dam już panu piżma sułtańskie. Zabrakło go... Zresztą są to perfumy tylko dla starych rozpustników i kobiet lekkiego prowadzenia...
Tłum. L. M.

70-LECIE ŚMIERCI LINCOLNA. Tragiczny strzał w teatrze.

W bieżącym miesiącu upłynęło 70 lat od zamordowania Abrahama Lincoln.

Gdyby zapytać pierwszego lepszego Amerykanina, kogo uważa za największego prezydenta Stanów Zjednoczonych, odpowiedziałby bez wahania: Waszyngtona i Lincoln.

Abraham Lincoln był typowym „średniowiecznym” amerykańskim, który pochodził z rodzin wybitnie zdolnościami i własną energią na najwyższe stanowisko w wielomilionowym kraju. Typowo po amerykańsku próbował też w młodości Lincoln różnych zawodów. Subjekt, robotnik rolny, drwal, mierniczy, pocztmistrz, adwokat.

Już jako drwal zdobył sobie młody Abraham duże wzięcie w rodzinnym stanie (Kentucky). Zajęciu swemu oddawał się z całą pasją i zamiłowaniem zyskując przeważnie „Rail Splitter” (łupiący drzewo).

W wolnych od pracy chwilach uczył się zawzięcie, wertując pisma i książki, pożyczane, lub kupowane za oszczędzone centy.

Droga życia Lincoln nie była usiana różami. Dużo doznał rozczarowań. Dużo energii i sił musiał zużyć, zanim wola rodaków wyniosła go na szczyty.

Jako poseł na kongres wszechamerykańskim zwalczał Lincoln w namiętnych przemówieniach

hańbę niewolnictwa, które kwitło w stanach południowych. Z tą plagą społeczną zetknął się Lincoln osobiście podczas swych wędrówek po kraju. Jego szlachetna, uczciwa natura wzdragała się przed tolerowaniem okrutnego procederu który wzbogacał plantatorów, przecząc jednocześnie najefektarniejszym pojęciem humanitaryzmu.

Większość głosów została w końcu Lincoln, jako kandydat republikanów, prezydentem. Niezwłocznie też ogłosił zniesienie niewolnictwa.

Stany południowe w liczbie 11 ogłosiły secesję. Krok ten groził rozbitkiem Stanów Zjednoczonych Am. Płn. na

dwie odrębne państwa: północne i południowe. Zaden patriota północno-amerykański nie mógł się na to zgodzić. Secesję stanów południowych potraktowano w Waszyngtonie jako bunt, który należało stłuszczyć.

Wojna ze zmiennym szczęściem toczyła się blisko 5 lat, zanim wreszcie wódz stanów północnych Grant nie odniósł nad wodzem południowców Lee decydującego zwycięstwa. Była to wojna bardzo krwawa. Poległo w niej

około 600 tys. ludzi. Spustoszenia materialne też były ogromne. Doprowadził też wojnę do pomysłowego końca. Niewolnictwo zostało zniesione definitywnie.

W kwietniu 1865 r. prezydent udał się wraz z parą przyjaciółmi do teatru. Grano komedję „Nasz amerykański kuzyn”.

W pewnej chwili dał się słyszeć strzał. Tłum wzdręgnął się i zafalował. Na scenie ukazał się jeden z aktorów. Potrząsając sztybetem, wykrzyknął: „Sic semper tyranni”.

PODSŁUCHANE DOKŁADNOŚĆ.

Pani Malńska, gospodyni nietylko bardzo staranna, ale i bardzo sympatyczna, na każdej flaszczyce, czy słoiczku zapasów przygotowanych na zimę, daje odpowiednie napisy. Tak więc na słoiczku z konfiturami truskawkowymi napisała: „Usmażone 10 czerwca 1934 roku. — Malńska”.

Pewnego razu wchodzi do spiżarni, aby podać na stół owe konfitury truskawkowe, ale zastaje stoik pusty, a na kartce pod spodem dopisek: „Wylizane dnia 5 listopada 1934 r. — Jasio i Iruśia Malńscy”.

DWUZNACZNIKI.

„Niepotrzebnie nabił pan sobie tem głowę?” — rzekł lekarz, oglądając guz na czole pacjenta.

„To zażywny jęomości!” — zawołał, widząc, jak mój dziadek zażył tabaki.

„Ty fuja!” — powiedział skrzypce do etu w czasie sprzeczeki.

„Jest jak nakiem zasiał!” — szepnął z zadowoleniem egrodnik, posiawszy mak.

„Oj, bo piękne!” — krzyknął wystrzelony szrapnel.

„Jak ten wyrostek nisko upadł!” — rzekł chirurg, podnosząc z podłogi zoprowany wyrostek robaczkowy.

„Od ust sobie odejmuję!” — powiedział ojciec rodziny, odkładając słuchawkę telefoniczną.

Głos instynktu drapieżców. WĄTROBA, KREW i NERKI dają siłę i zdrowie.

W restauracjach widzimy często ludzi, zamawiających „bardzo duży” befszyk lub imponującą porcję rozbitego, które następnie po usunięciu niedozwolonego się osobliwym smakiem tuszują, spożywają z widocznym zadowoleniem.

Na zadana tym pseudoludźmiercom pytanie, dlaczego zjadają tak znaczne ilości mięsa, zwykli odpowiedzieć, że najlepszym fizycznym rozwojem odpowiadają się stworzenia, żywiące się wyłącznie mięsem, jak lwy tygrysy, orły i sępy. Według ich zdania mięso stanowi najbardziej wartościowy środek odżywczy.

Przeczą jednak temu spostrzeżeniu, uczyrione we wszystkich zwierzętach światła przez dozorców zwierząt z rodziny kotów. Lwy i tygrysy nie dadzą się nigdy wychować, o ile są karmione wyłącznie czystym mięsem. Większość zdycha po krótkim czasie. Te zaś, które udaje się utrzymać przy życiu, są brzydkie i słabe, o ile rozwiniętym kośćcem.

Przyczyną niedostatecznego rozwoju jest tu nieodpowiedni pokarm.

Przepraszam, czy nie mógłby mi pan roznieść 100 złotych.

SKAZA SZCZAWIOWA jest przyrodnią siostrą artretyzmu.

Spośród chorób stawowych na pierwszym miejscu należy wymienić skazę szczawiową. Skaza szczawiowa ma wiele cech wspólnych z artretyzmem. Zasadnicza różnica polega na tym, że podczas gdy w artretyzmie za jednego z głównych winowajców choroby poczytuje się kwas moczowy, w skazie szczawiowej przyczyną zła jest kwas szczawiowy. Naskutek niedostatecznego wydalania z ustroju kwas ten gromadzi się w różnych narządach, jak nerwy i mięśnie, żołądek i jelita, oskrzela i wreszcie, siewy. Spośród stawów najczęściej bywają dotknięte drobne stawy w palcach, natomiast jednak schorzeniu ulec mogą i stawy większe a zatem kolanowy, barkowy i inne. Często stwierdza się zgrubienia główek policzków, zaś w stawach kolanowych i barkowych drobne trzeszczenia. Podobnie w artretyzmie, i w skazie szczawiowej bóle stawowe pogarszają się często przy zmianach pogody.

Jaka dieta obowiązuje przy skazie szczawiowej?

Jeżeli stwierdzimy skazę szczawiową do czego oprócz badania lekarskiego należy przystąpić, to powinno być systematyczne

nie badanie moczu na obecność kryształów wapnia w dużej ilości, to unikać będziemy mięsli tych pokarmów, których kwas szczawiowy jest poważnym składnikiem. A zatem chorzy ze skazą szczawiową zabronione są: kakao, czekolada, mocna herbata, szczaw, szpinak, rabarbar i figi. Ponadto ograniczyć należy miękko jajka, a to ze względu na dużą w nich zawartość wapnia, utrudniającego wydalanie kwasu szczawiowego na zewnątrz. Dobrze też robi picie wód alkalicznych w czasie jedzenia lub spożywania małych dawek sodu lub magnezu.

Oceł w małych ilościach NIE JEST SZKODLIWY DLA ORGANIZMU. OBALONY PRZESĄD LUDOWY.

Słusznie przykładamy wielką wagę do smaku potraw. Wszakże od niego zależy nie tylko miłe wrażenia zmysłowe, lecz również dobre trawienie z wszelkimi konsekwencjami jego.

Dla poprawienia smaku wielu pokarmów stosują gospodynie przyprawę. Jest rzeczą bardzo ważną, by dodatki te nie były szkodliwe dla zdrowia. Tak np. dużo wątpliwości wywołuje pytanie, czy należy używać octu, czy też soku z cytryny dla nadania niektórym pokarmom kwaśnego smaku? Ogólnie panuje pogląd, że kwasy są szkodliwe, a zwłaszcza ocet. Używanie octu ma spowodować anemię.

Sprawą tą zajął się prof. Bickel, dyrektor instytutu patologicznego w Berlinie i doszedł do następujących wniosków: — zarówno ocet, jak i sok cytrynowy, w tych ilościach, w jakich jest używany jako przyprawa, nie jest szkodliwy. Nawet w dawkach 3-krotnie większych nie wykazuje działania szkodliwego na krew. Również ocet nie jest szkodliwy dla nerek, co ma bardzo ważne znaczenie dla osób nerkowo chorych, którym nie wolno używać wielu przypraw.

Ciekawe są badania prof. Bickela, dotyczące wpływu octu i soku z cytryny na wydzielenie soku żołądkowego. Na wzór słynnego fizjologa Pawłowa podawał on psom, które miały przetokę żołądkową, równe ilości raz octu, drugi raz soku z cytryny i mierzył ilość wypływających z żołądka soków trawienych. Okazało się, że ocet w tym wypadku znacznie przewyższa cytrynę, a zatem jest środkiem lepiej

podbudzającym i aktywniejszym.

Trzeba jeszcze na jedną rzecz zwrócić uwagę. Mianowicie cytryna zawiera ważną witaminę przeciwskorbutową, która znajduje się tylko w owocach i świeżych jarzynach. W zimie, gdy południowe owoce są niedostępne spowoduje wysoki stopień głodu witaminowego, wtedy ta cytryna, używana jako przyprawa odgrywa ważną rolę, gdyż jest jedynym dostępnym owocem, zawierającym witaminę przeciwskorbutową.

Na podstawie tego niestety dojdzie do wniosku, że w ocie powinniśmy używać jako przyprawę taniego octu, a w

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Oryginalny klub w Marsylii. Amatorzy niezwykłych przygód.

W Marsylii wykryta niedawno policja klub „podróżujących na gapę”. Zało życie klubu postawili sobie za zadanie udzielać w słowach i w czynie rady i pomocy tym członkom klubu, którzy pragną podróżować bez biletów na kolejach i na okrętach. W tym celu klub utrzymuje jako instruktorów doświadczonych trampów i włóczęgów zawodowych, którzy za pewną opłatą udzielają porad i wskazówek.

Jak należy się urządzać, aby się dostać bez biletu do pociągu, na pokład okrętu, jak podróżować, jak się wykrecać, jeśli kontroler przyłapie na gorącym uczynku. Do klubu należało i to „działalności” jego korzystało, jak się okazało w toku śledztwa, sporo ludzi zamożnych, którzy uprawianie podróży „na gapę” uważali jako ekscytacyjną i podniecającą rozrywkę. Pomimo wykrycia klubu i zdemaskowania jego właściwej działalności, policja przypuszcza iż funkcjonuje on dalej jako klub tajny.



SKAZA SZCZAWIOWA jest przyrodnią siostrą artretyzmu.

Spośród chorób stawowych na pierwszym miejscu należy wymienić skazę szczawiową. Skaza szczawiowa ma wiele cech wspólnych z artretyzmem. Zasadnicza różnica polega na tym, że podczas gdy w artretyzmie za jednego z głównych winowajców choroby poczytuje się kwas moczowy, w skazie szczawiowej przyczyną zła jest kwas szczawiowy. Naskutek niedostatecznego wydalania z ustroju kwas ten gromadzi się w różnych narządach, jak nerwy i mięśnie, żołądek i jelita, oskrzela i wreszcie, siewy. Spośród stawów najczęściej bywają dotknięte drobne stawy w palcach, natomiast jednak schorzeniu ulec mogą i stawy większe a zatem kolanowy, barkowy i inne. Często stwierdza się zgrubienia główek policzków, zaś w stawach kolanowych i barkowych drobne trzeszczenia. Podobnie w artretyzmie, i w skazie szczawiowej bóle stawowe pogarszają się często przy zmianach pogody.

Jaka dieta obowiązuje przy skazie szczawiowej?

Jeżeli stwierdzimy skazę szczawiową do czego oprócz badania lekarskiego należy przystąpić, to powinno być systematyczne

nie badanie moczu na obecność kryształów wapnia w dużej ilości, to unikać będziemy mięsli tych pokarmów, których kwas szczawiowy jest poważnym składnikiem. A zatem chorzy ze skazą szczawiową zabronione są: kakao, czekolada, mocna herbata, szczaw, szpinak, rabarbar i figi. Ponadto ograniczyć należy miękko jajka, a to ze względu na dużą w nich zawartość wapnia, utrudniającego wydalanie kwasu szczawiowego na zewnątrz. Dobrze też robi picie wód alkalicznych w czasie jedzenia lub spożywania małych dawek sodu lub magnezu.

Jaka dieta obowiązuje przy skazie szczawiowej?

Jeżeli stwierdzimy skazę szczawiową do czego oprócz badania lekarskiego należy przystąpić, to powinno być systematyczne

nie badanie moczu na obecność kryształów wapnia w dużej ilości, to unikać będziemy mięsli tych pokarmów, których kwas szczawiowy jest poważnym składnikiem. A zatem chorzy ze skazą szczawiową zabronione są: kakao, czekolada, mocna herbata, szczaw, szpinak, rabarbar i figi. Ponadto ograniczyć należy miękko jajka, a to ze względu na dużą w nich zawartość wapnia, utrudniającego wydalanie kwasu szczawiowego na zewnątrz. Dobrze też robi picie wód alkalicznych w czasie jedzenia lub spożywania małych dawek sodu lub magnezu.

Jaka dieta obowiązuje przy skazie szczawiowej?

Jeżeli stwierdzimy skazę szczawiową do czego oprócz badania lekarskiego należy przystąpić, to powinno być systematyczne

nie badanie moczu na obecność kryształów wapnia w dużej ilości, to unikać będziemy mięsli tych pokarmów, których kwas szczawiowy jest poważnym składnikiem. A zatem chorzy ze skazą szczawiową zabronione są: kakao, czekolada, mocna herbata, szczaw, szpinak, rabarbar i figi. Ponadto ograniczyć należy miękko jajka, a to ze względu na dużą w nich zawartość wapnia, utrudniającego wydalanie kwasu szczawiowego na zewnątrz. Dobrze też robi picie wód alkalicznych w czasie jedzenia lub spożywania małych dawek sodu lub magnezu.

Jaka dieta obowiązuje przy skazie szczawiowej?

Jeżeli stwierdzimy skazę szczawiową do czego oprócz badania lekarskiego należy przystąpić, to powinno być systematyczne

nie, dlaczego zjadają tak znaczne ilości mięsa, zwykli odpowiedzieć, że najlepszym fizycznym rozwojem odpowiadają się stworzenia, żywiące się wyłącznie mięsem, jak lwy tygrysy, orły i sępy. Według ich zdania mięso stanowi najbardziej wartościowy środek odżywczy.

Przeczą jednak temu spostrzeżeniu, uczyrione we wszystkich zwierzętach światła przez dozorców zwierząt z rodziny kotów. Lwy i tygrysy nie dadzą się nigdy wychować, o ile są karmione wyłącznie czystym mięsem. Większość zdycha po krótkim czasie. Te zaś, które udaje się utrzymać przy życiu, są brzydkie i słabe, o ile rozwiniętym kośćcem.

Przyczyną niedostatecznego rozwoju jest tu nieodpowiedni pokarm.

Przepraszam, czy nie mógłby mi pan roznieść 100 złotych.

SKAZA SZCZAWIOWA jest przyrodnią siostrą artretyzmu.

Spośród chorób stawowych na pierwszym miejscu należy wymienić skazę szczawiową. Skaza szczawiowa ma wiele cech wspólnych z artretyzmem. Zasadnicza różnica polega na tym, że podczas gdy w artretyzmie za jednego z głównych winowajców choroby poczytuje się kwas moczowy, w skazie szczawiowej przyczyną zła jest kwas szczawiowy. Naskutek niedostatecznego wydalania z ustroju kwas ten gromadzi się w różnych narządach, jak nerwy i mięśnie, żołądek i jelita, oskrzela i wreszcie, siewy. Spośród stawów najczęściej bywają dotknięte drobne stawy w palcach, natomiast jednak schorzeniu ulec mogą i stawy większe a zatem kolanowy, barkowy i inne. Często stwierdza się zgrubienia główek policzków, zaś w stawach kolanowych i barkowych drobne trzeszczenia. Podobnie w artretyzmie, i w skazie szczawiowej bóle stawowe pogarszają się często przy zmianach pogody.

Jaka dieta obowiązuje przy skazie szczawiowej?

Jeżeli stwierdzimy skazę szczawiową do czego oprócz badania lekarskiego należy przystąpić, to powinno być systematyczne

nie badanie moczu na obecność kryształów wapnia w dużej ilości, to unikać będziemy mięsli tych pokarmów, których kwas szczawiowy jest poważnym składnikiem. A zatem chorzy ze skazą szczawiową zabronione są: kakao, czekolada, mocna herbata, szczaw, szpinak, rabarbar i figi. Ponadto ograniczyć należy miękko jajka, a to ze względu na dużą w nich zawartość wapnia, utrudniającego wydalanie kwasu szczawiowego na zewnątrz. Dobrze też robi picie wód alkalicznych w czasie jedzenia lub spożywania małych dawek sodu lub magnezu.

Jaka dieta obowiązuje przy skazie szczawiowej?

Jeżeli stwierdzimy skazę szczawiową do czego oprócz badania lekarskiego należy przystąpić, to powinno być systematyczne

nie badanie moczu na obecność kryształów wapnia w dużej ilości, to unikać będziemy mięsli tych pokarmów, których kwas szczawiowy jest poważnym składnikiem. A zatem chorzy ze skazą szczawiową zabronione są: kakao, czekolada, mocna herbata, szczaw, szpinak, rabarbar i figi. Ponadto ograniczyć należy miękko jajka, a to ze względu na dużą w nich zawartość wapnia, utrudniającego wydalanie kwasu szczawiowego na zewnątrz. Dobrze też robi picie wód alkalicznych w czasie jedzenia lub spożywania małych dawek sodu lub magnezu.

Jaka dieta obowiązuje przy skazie szczawiowej?

Jeżeli stwierdzimy skazę szczawiową do czego oprócz badania lekarskiego należy przystąpić, to powinno być systematyczne

nie badanie moczu na obecność kryształów wapnia w dużej ilości, to unikać będziemy mięsli tych pokarmów, których kwas szczawiowy jest poważnym składnikiem. A zatem chorzy ze skazą szczawiową zabronione są: kakao, czekolada, mocna herbata, szczaw, szpinak, rabarbar i figi. Ponadto ograniczyć należy miękko jajka, a to ze względu na dużą w nich zawartość wapnia, utrudniającego wydalanie kwasu szczawiowego na zewnątrz. Dobrze też robi picie wód alkalicznych w czasie jedzenia lub spożywania małych dawek sodu lub magnezu.

Jaka dieta obowiązuje przy skazie szczawiowej?

Jeżeli stwierdzimy skazę szczawiową do czego oprócz badania lekarskiego należy przystąpić, to powinno być systematyczne

Czyste mięso zawiera mało pierwiastków mineralnych zwłaszcza wapnia oraz witamin, czyli pozbawione jest składników, będących podstawowymi czynnikami życia i siły.

Z drugiej strony nie da się zaprzeczyć faktu, że cały szereg zwierząt i ptaków ludzi żywi się wyłącznie pokarmem zwierzęcego pochodzenia, ciesząc się przytem najlepszym zdrowiem.

Gdzie więc szukać przyczyny fizycznej tępych ludzi i zwierząt, żywiących się wyłącznie mięsnymi pokarmami? Przez długi czas nie umiano wytłumaczyć sobie tego zdumiewającego faktu. Dopiero cały szereg doświadczeń, przeprowadzonych na zwierzętach, które karmiono różnymi częściami organizmu, wytkrył tajemnicę skuteczności mięsnego pożywienia.

Okazało się mianowicie, że daje ono do datnie wyniki jedynie wtedy, gdy wraz z mięsem używa się w przeważającej ilości wewnętrznych organów oraz krwi.

Istotnie ludzie i zwierzęta żywiące się mięsnymi pokarmami, spożywają najchętniej krew, gruczoły, jak wątroba i nerki, tuszki i szpik. Gdy się karmi młode z rodziny kotów wątroba, tuszka i kości w stanie jadalnym, gdy otrzymuje oprócz tego małe zwierzątko w całości do pożarcia, wyrasta ja na wspaniałe okazy rasy. — Zwierzęta drapieżne, żyjące na wolności, rozdzierają przedewszystkiem upolowanej zdobyczy żyły na szty i wypijają chciwie krew. Następnie pożerają wątrobę i nerki. W krajach polarnych najbardziej cenionym pokarmem jest tuszka. Lew w dzungli pożera najprzód skórę z boków upolowanej zebry, następnie kości i chrząstki łapki piersiowej. Niczem mógłby chirurg wydobycia później wnętrza i czyni sobie z nich ucztę, pod sam koniec której wydiera dopiero i polyka potężne platy mięsa.

Uczni dopiero teraz dowiedzieli się o tem, co zwierzętom i ludziom wiadome było od początku istnienia, a mianowicie, że wartość odżywcza wnętrza prze wyższa bezwzględnie mięso. Przyczyną jest większa wartość pierwiastków mineralnych i witamin oraz wyższa jakość białka.

Wszakże jednak człowiek nie zdolał dotychczas poznać się na odrębnych właściwościach i różnej wartości odżywczej obu rodzajów mięsa. Wybrał dotąd to, które jego zdaniem wzbogaca i zwierzęta idące za głosem instynktu, usunął na drugi plan, jako nie nadające się do należytego podtrzymywania funkcji życiowych.

Tajniki doskonałej urody. Idealna piękność jest zawsze rzadkością.

W książce Józefa Bickermana „Freiheit und Gesundheit” znajdujemy rozważania o urodzie kobiecej, które mają udowodnić, że towarowość przy urodzie jest niezgodną z naturą.

Kto się przechadza w ciągu kilku godzin uśmiechem wesołego miasta, spotyka tysiące pięknych i kobiet, wśród których jest także dużo ładnych kobiet. Można jednak w ciągu długich dni przemierzyć te ulice wzruszyć i wszędy nie spotkać ani jednej kobiety

o doskonałej urodzie kobiety prawdziwie pięknej. Jak za czasów aparytów pięknej Hejony, tak i obecnie zjawisko takie jest epokowym.

A przecież należało „mniemać, że prawdziwa piękność powinna być zjawiskiem częstszym. Kobieta piękna jest przez wielu mężczyzn poszukiwana i pożądana, a więc może łatwo znaleźć sobie męża i zapewnić sobie potomstwo. Może także zdobyć męża zamożniejszego niż inni, a więc posiadać możność troskliwego pielęgnowania swych dzieci, a tem samym uchronienia ich od przedwczesnej zagiady. A ponieważ pięknej kobiecie dostępniejszy jest także piękny mężczyzna niż innym, i ponieważ dalej każde stworzenie rodzi sobie podobne, to liczba pięknych ludzi, a zatem i pięknych kobiet powinna być stale wzrastająca.

Dość naturalny i prawo dziedziczności powinno także sprzyjać. Mimo to wszystko doskonała piękność pozostaje ciągle wielką rzadkością.

Nieładną, jest taka kobieta, którą natura stworzyła bez wszelkiej troskliwości:

postawa, twarz, nos, oczy — powstały tak, jak tego chciał przypadek. Jako ładna uroda taka kobieta, która posiada w swym wyglądzie coś uroczonego, pięknego, nie oczy, a wszystko pozostałe nie jest, niestety. I tu stawiane są wymagania, z których jednak zaspokojona jest tylko niezliczona liczba, na resztę zaś nie zwraca się zbyt dużej uwagi. Dlatego przystojne kobiety są naprawdę rzadsze niż nieładne, ale są jednakże zjawiskiem dość częstym. W wyglądzie zaś kobiety prawdziwie pięknej wszystko musi być piękne i jedno z drugiem się zgadzać.

Tu jawnie zawodzi mechanizm dziedziczności. Nasze nadzieje „ż przez to nie mogą się spełnić, ponieważ proces dziedziczności z pewnością nie jest prosty, gdy tedy stawiamy rzekomo jedyną żądanie, by kobieta piękna rodziła podobnie piękne dzieci to stawiamy właściwie całe mnóstwo wymagań, aczkolwiek nie są one nam wcale znane.

Można także często obserwować w życiu, że słynna piękność ma ładną córkę ale nie jednakowo piękną jak matka. Zdarza się także, że gdy piękna matka ma kilka córek, to tylko jedna z nich jest prawdziwie piękna. Prawo rozmnażania i dziedziczności przy którym wszystkim naprawdę się odbywa na zamkniętej, zabezpieczonej, i zgóry określonej przestrzeni, nie wystarcza za tem, aby zapewnić pięknej matce również piękne córki. Jakże więc można wśród chaotycznego pędu wielkiego, nieograniczonego otwartego świata zrealizować równość wszystkich ludzi.